

Konflikt wietnamski

Trzy punkty planu U Thanta niezbyt realne dla NFW

W Sajgonie ogłoszono w środę alarm po śmiałym ataku partyzantów na posterunek policji w tym mieście. Podczas tego ataku — jak informuje korespondent Reutera — partyzanci całkowicie zniszczyli silnie strzeżony posterunek policji sajgońskiej, po czym wycofali się bez strat.

Podczas 70 wtorkowych nalotów na DRW lotnictwo amerykańskie skoncentrowało swe pirackie ataki na linii kolejowej w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej. Zbombardowano trzy dworce. Ponad 200 kg bomb zrzucano na most w pobliżu Dong Hoi.

Sekretarz generalny ONZ U Thant oświadczył w środę, że nieustanne nasilanie się działań zbrojnych w Wietnamie sprzeczne jest z „coraz real-

niejsza staje się niebezpieczna perspektywa rozszerzenia wojny”. „Wojna może przekroczyć granice Wietnamu” — dodał U Thant.

Rozgłoszając „Wyzwolenie” — organ Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego — nadała komentarz w związku z propozycjami U Thanta w sprawie rozwiązania konfliktu wietnamskiego.

Rozgłoszając podkreśla, że pierwszy punkt planu U Thanta, mówiący o powszechnym zawieszeniu działań zbrojnych, stawia na jednej płaszczyźnie agresora i ofiarę agresji. Jedynym słusznym rozwiązaniem problemu wietnamskiego jest zaprzestanie przez Stany Zjednoczone agresywnej wojny, bezwarunkowe poniesienie bombardowań DRW, wycofanie wojsk amerykańskich i ich satelitów z Wietnamu Południowego.

Co do drugiego punktu, dotyczącego przeprowadzenia wstępnych rozmów, rozgłoszając nadmieniam, że w żadnej z proponowanych form rozmów U Thant nie wspomina o Narodowym Frontie Wyzwolenia Wietnamu Południowego. Mówienie o jakimkolwiek politycznym rozwiązaniu konfliktu bez udziału Frontu, jedynego prawdziwego reprezentanta ludności Wietnamu Południowego, jest absurdem.

Nawiązując do trzeciego punktu propozycji U Thanta rozgłoszając stwierdza, iż mówienie o jakiegokolwiek kon-

ferencji międzynarodowej jest zupełnie bezużyteczne, jeżeli jako zasadniczy warunek stawia się powszechne zawieszenie działań zbrojnych. (PAP)

W Poznaniu

Nowy cenny aparat medyczny

Wybitny poznański uczony, kardiochirurg, autor polskiego „płuco-serca” — prof. dr Jan Moll, wspólnie ze znanym konstruktorem aparatów medycznych inż. Franciszkiem Piłuckim oraz dr Antonim Dziatkowiakiem z Poznania opatentowali nowe cenne urządzenie medyczne.

Aparat służy do wymiany gazów we krwi poza organizmem człowieka w tych przypadkach, kiedy płuca nie mogą spełniać okresowo swej normalnej funkcji lub też pracują w niedostatecznym stopniu. Aparat ten jest więc niezbędny podczas specjalnych operacji, w czasie których wyłączone zostają z krwioobiegu niektóre części organizmu, np. nogi, ręce lub wątroba. Urządzenie pozwala utleniać krew w tych właśnie odseparowanych od krwioobiegu częściach ciała.

Dotychczasowe zagraniczne urządzenia tego typu są bardzo skomplikowane. Ponieważ działała one na zasadzie zmian ciśnieniowych, aparaty te musiały być wyposażone w sterowaną automatycznie aparaturę do wywoływania tych zmian. Skomplikowana aparatura dozuje łącznie: ponadto są olbrzymich wymiarów.

Polski aparat charakteryzuje się prostotą konstrukcji, dużą wydajnością i b. małymi rozmiarami. Jego dodatkowe walory — to utlenianie krwi bez narażania krwinek na uszkodzenia, co ma często miejsce w podobnych urządzeniach.

Aparat poznańskich specjalistów został wszechstronnie wypróbowany i stosowany jest z pełnym powodzeniem m. in. w operacjach, przeprowadzanych przez prof. dr Mollę i innych poznańskich lekarzy. (PAP)

Dzisiaj pogrzeb S. Leczykiewicza

Do Naczelnego Komitetu ZSL napływają nadal liczne depesze kondolencyjne — w związku ze śmiercią sekretarza NK — Sylwestra Leczykiewicza.

Pogrzeb Sylwestra Leczykiewicza odbędzie się w czwartek o godz. 14-15 w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym (d. wojskowym) w Warszawie. (PAP)

Handel w dniach 30 bm i 1 maja

Święto 1 Maja przypada w tym roku w poniedziałek, a więc będą dwa dni wolne od pracy. W związku z tym Minister Handlu Wewnętrznego wydał zalecenia w sprawie godzin otwarcia sklepów i zaopatrzenia.

W sobotę, 29 bm., punkty handlowe powinny być czynne do godziny 20. 30 bm. gastronomia i handel pracować będą tak, jak w każdą niedzielę, z tym, że w razie potrzeby należy zwiększyć liczbę sklepów dyżurnych — ze sprzedażą pieczywa i mleka oraz przedłużyć godziny ich otwarcia.

1 maja na trasach pochodów i w pobliżu miejsc imprez świątecznych mają być czynne sklepy z napojami chłodzącymi, owocami, słodyczami i kwiatami oraz zakłady gastronomiczne. Do czasu zakończenia pochodów nie wolno jednak podawać napojów alkoholowych.

1 maja nie obowiązuje zakaz wydawania potraw mięsnych w restauracjach i barach. Kioski i stoiska uliczne mogą również sprzedawać wędliny i inne wyroby mięsne.

Ponieważ w poniedziałek będzie przerwa w dostawach mleka, handel, wspólnie z mleczarniami, mają zagwarantować zwiększone ilości w dniach poprzedzających święto. To samo dotyczy zaopatrzenia w pieczywo.

Szczegółowe przepisy w sprawie godzin otwarcia sklepów — stosownie do lokalnych potrzeb — ustala wydział handlu rad narodowych. (PAP)

Z problematyki VII Plenum

Ważne zadania i dla racjonalizatorów

Wczoraj zjechali do poznańskiego „Domu Technika” przedstawiciele kilkuset zakładowych komisji oraz klubów techniki i racjonalizacji. Radzili nad tym, w jaki sposób szerzej włączyć racjonalizatorów do prac nad realizacją uchwały VII Plenum KC PZPR w sprawie doskonalenia organizacji przedsiębiorstw.

Naradzie przewodniczył sekretarz WKZZ — Edmund Kowalski. Referaty wygłosili: przewodniczący komisji racjonalizacji przy WKP NOT — prof. T. Olejnik oraz dr T. Tużyński. W obradach brali także udział zastępcy kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR — Z. Gola oraz przedstawiciel CRZZ — W. Krasucki.

W pierwszym etapie realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR w sprawie doskonalenia organizacji produkcji, w większości naszych przedsiębiorstw kluby techniki i racjonalizacji — jako instytucje społeczne — nie brały udziału. Racjonalizatorzy zgłaszali swe wnioski na zebraniach bądź wprost członkom zakładowych komisji. Wnioski te nie były też traktowane jako projekty racjonalizatorskie w rozumieniu prawa wynalazczego. Tylko nieliczne kluby, jak np. w Kaliskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, w porozumieniu z administracją i komisjami zorganizowały konkursy racjonalizatorskie, mające na celu rozwiązanie określonych tematów z dziedziny organizacji produkcji. Konkursy takie okazały się bardzo pożyteczne i dały obfite plony.

Obecnie nadszedł czas aby te dobre doświadczenia upowszechnić i wzbogacić o nowe elementy. W zakładach ist-

Milionowe wartości czynów dla uczczenia Wielkiej Rewolucji

W tych dniach napłynęły dalsze meldunki o zobowiązaniach załóg dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 1 Maja, 22 Lipca i VI Kongresu Związków Zawodowych.

Pracownicy Poznańskich Zakładów Przemysłu Sportowego dostarczają dodatkowe ilości artykułów rynkowych wartości 1,5 mln zł oraz przeprowadzą blisko 3300 godzin pracy przy wykonywaniu różnych robót na rzecz miasta i urzędzenia świetlicy. Wyroby o wartości 500 000 zł dostarczy poza planem Leszczyńskie Miejskie Przedsiębiorstwo Pomp i Odlewni Przemysłu Terenowego, wysyłające od lat znaczną część swoich wyrobów do różnych krajów. Załoga przedsiębiorstwa poświęci też ponad 3300 godzin na wykonanie w czynie różnych prac na rzecz miasta i środowiska.

Ponadplanowy przerób szacowany na około milion złotych i 8500 roboczogodzin przy pracach społecznych zadeklarowali pracownicy z Dzielnicowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego na Starym Mieście w Poznaniu, a produkcję i usługi wartości blisko

546 000 zł oraz około 1000 godzin w czynie dla środowiska zadeklarowali pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu.

Wiele zobowiązań zgłosili również pracownicy łączności. W Przedsiębiorstwie Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu załoga postanowiła wykonać roczny plan działalności podstawowej w 102 proc., poprawić stan gotowości pojazdów oraz przepracować w czynie społecznym 1500 godzin przy porządkowaniu dzielnicy Grunwald.

Pełnia wiosny na polach

Siewy dobiegają końca

Sytuacja na polach Wielkopolski w ostatniej dekadzie marca i na początku kwietnia znacznie się poprawiła. Przede wszystkim gleba została dostatecznie wysuszona i dzięki temu rolnicy mogli skorzystać z okazji i szybko wyruszyć z siewnikami w pole.

Do wtorku zasiano w naszym województwie ponad 80 procent owsa, 90 procent pszenicy jarej, 70 procent jęczmienia i 100 procent grochu. Prawie na ukończeniu są również zasiewy roślin motylkowych i strączkowych. W niektórych powiatach (Pleszew, Ostrow, Jarocin, Kępno), zwłaszcza na polach zdrenowanych, rolnicy przystąpili w poniedziałek do sadzenia wczesnych ziemniaków.

Nie powiodło się natomiast tej wiosny z wymianą owsa i pszenicy jarej na nasiona kwalifikowane, mimo że we wszystkich rejonach wymiennych było ich pod dostatkiem. Trzeba to zaliczyć na konto poważnych zaniedbań samych rolników i służby rolnej rad narodowych szczególnie w takich powiatach, jak trzcianiecki, wągrowiecki, kaliski, turowski, pleszewski. Błąd ten może się ujawnić odbić na polach. Dobrze spisały się natomiast pod względem wymiany ziarna powiaty Leszno, Szamotuły, Września, Oborniki, Czarnków, przekraczając nawet planowe założenia w tym zakresie. (Kj)

Polski wniosek o ekstradycję Stangla

Ambasada PRL w Rio de Janeiro, stosownie do już uprzednio złożonej noty, przekazała 3 bm. Ministerstwu Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych Brazylii wniosek Prokuratora Generalnego PRL o ekstradycję Franza Stangla, zbrodniarza hitlerowskiego, aresztowanego 28 lutego br. w Sao Paulo.

We wniosku o ekstradycję Prokurator Generalny PRL stwierdza m. in., że na wniosek Polski Stangl został wpisany na międzynarodową listę zbrodniarzy wojennych w Londynie i figuruje na tej liście pod nr 78, pozycja 689 — za dokonane zbrodnie w Sobiborze oraz pozycja 690 — za zbrodnie w Treblince. (PAP)

Milion członków w ZMS

Dokończenie ze str. 1

imieniu całego narodu, że byliśmy tu, jesteśmy i pozostaniemy.

R. Strzelecki wskazał, że przyszłość całego kraju zależy w dużej mierze od pracy i zaangażowania młodego pokolenia.

Nawiązując do 50 rocznicy Rewolucji Październikowej mowa podkreślił, że zapoczątkowała ona wcielanie w życie ideałów socjalizmu. Socjalizm stał się synonimem sprawiedliwości społecznej, pokoju. Najwyższy cel socjalizmu — to dobro człowieka. Na tym właśnie polega przewaga systemu i ideologii socjalistycznej nad systemem i ideologią kapitalistyczną.

Zwracając się do młodzieży mowa oświadczył w zakończeniu: właśnie w ustroju socjalistycznym macie otwartą drogę. Jesteśmy pokoleniem, któremu dane zostały ogromne możliwości rozwoju i działania. Zaciągajcie tym samym wielki dług społeczny. Spłaciecie go jak najlepiej swojej ojczyźnie.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji milionowemu członkowi ZMS — Ludwikowi Jaworskiemu, 19-letniemu robotnikowi zakładów „Dolmel” L. Jaworski urodził się i wyrósł we Wrocławiu.

Uczestnicy spotkania wystosowali list do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki.

W imieniu młodego pokolenia Polski Ludowej — uczestnicy spotkania zapewniają I sekretarza partii, że cały zapal, wiedzę i siły

Konsul ZSRR wśród aktywu ZMS

Dokończenie ze str. 1

chali wykładu doc. Antoniego Czubińskiego na temat: „Rewolucja Październikowa a sprawa odrodzenia państwowości polskiej”. wspomnień weterana Rewolucji Październikowej Edwarda Stokowskiego oraz przedyskutowali różne formy pracy kulturalno-oświatowej. mającej na celu szerzenie wiedzy o ZSRR. Przedstawiciele poszczególnych środowisk złożyli również liczne zobowiązania czynów społecznych. podejmowanych dla uczczenia 50-lecia Wielkiego Października. (fb)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marczewski

Wizyta nad Tybrem

Przed półtora rokiem, w październiku 1965 r., serdecznie gościliśmy w Polsce prezydenta Republiki Włoskiej, Giuseppe Saragata. W lipcu ubr. baw. w Warszawie włoski minister spraw zagranicznych, Amintore Fanfani. W wyniku tych — i wielu innych — wizyt, dwustronne stosunki polsko-włoskie uległy wydatnej poprawie: dość powiedzieć, że nasza wymiana handlowa wyraża się cyfrą blisko stu milionów dolarów rocznie, a przykłady owocnej współpracy handlowej i technicznej są powszechnie znane. Oficjalna podróż przewodniczącego Rady Państwa PRL, Edwarda Ochaby do Rzymu niewątpliwie przyczyni się do dalszego zacieśnienia stosunków i wpłynie na klimat polityczny w Europie, znaczenie jej bowiem wykracza daleko poza samą tylko kurtuazyjną rewizę.

Uchodzący często za nieoficjalną tubę rządu włoskiego, organ rządzącej partii chrześcijańsko-demokratycznej „Gazetta del Popolo”, w artykule poświęconym oczekiwaniom przybycia Edwarda Ochaby do stolicy Italii, zwrócił uwagę na „liczne podstawy, by uznać zbliżające się spotkanie za o wiele bardziej interesujące w płaszczyźnie politycznej niż to zwykle bywa przy tego rodzaju okazjach.” Dziennik łączy to z trwającą obecnie przerwą w obradach genewskiej konferencji 18 państw w sprawie rozbrojenia (w konferencji ten udział biorą tak Polska jak i Włochy) i przypomina, że gdy w Warszawie zrodziła się inicjatywa utworzenia strefy zdemilitaryzowanej w Europie środkowej („Plan Rapackiego”, „Plan Gomułki”), w Rzymie wysunięto propozycję jednostronnej rezygnacji z posiadania broni termojądrowej przez kraje nieatomowe. Obie te propozycje zapoczątkowały szerszą dyskusję i rokowania o wszechświatowym zasięgu, rokujące dziś realne widoki powodzenia.

Rozmowy Edwarda Ochaby z prezydentem Saragatą, premierem Moro i min. Fanfanem nie ograniczają się zapewne do jednego, nawet najbardziej żywotnego problemu stosunków międzynarodowych. Nosić one będą raczej charakter tego, co w języku dyplomatycznym określa się mianem „tour d'horizon” — szeroki przegląd całokształtu zagadnień. Z konieczności nie uniknie się rozmów o wojnie wietnamskiej: Włochy skrupowane są sojuszem łączącym je ze Stanami Zjednoczonymi w ramach Paktu Atlantyckiego, ale mimo to komunikat opublikowany po wizycie pre. Saragata w Warszawie dawał m. in. wyraz „zaniepokojeniu z powodu sytuacji w Azji Południowo-Wschodniej, a zwłaszcza wydarzeń w Wietnamie”, a podczas odwiedzin min. Fanfaniego obie strony „zgodnie stwierdziły konieczność pokojowego rozwiązania konfliktu wietnamskiego”. Nie ulega wątpliwości, że po rzymskich rozmowach Edwarda Ochaby znów rozlegnie się głos obu naszych, związanych tradycyjną przyjaźnią krajów, na rzecz przywrócenia pokoju w Azji.

Przez cały wiek XIX polscy i włoscy patrioci walczyli ramię w ramię „o wolność naszą i waszą”. Zjednoczenie i wyzwolenie naszych krajów nastąpiło w odmiennych warunkach i w konsekwencji drogi obu państw niejednokrotnie się rozchodziły. Zdzierżgnięte jednak w przeszłości uczucia braterstwa okazały się trwałsze od koniunkturalnych sojuszy i orientacji. Z tym większym zadowoleniem witamy więc dziś wskrzeszenie tej przyjaźni — mimo istniejących między Polską a Italią różnic ustrojowych i politycznych. Tradycyjny szlak transalpejski, który przez wiele wieków łączył brzozy Tybru i Wisły, znów służy dziś żywym przyjaźni.

T. S.



ATRAKCYJNE ULGOWE WYJAZDY NAD ADRIATYK I MORZE CZARNE

15-18 lub 24 dni

CENY OBNIŻONE W MAJU I CZERWCU — WYSOKI STANDARD USŁUG — PRZELOT SAMOŁOTEM LUB PRZEJAZD WAGONEM SYPIALNYM.

POLECAMY:

wycieczki objazdowe autokarami lub pociągami na różnych atrakcyjnych trasach przez Kraje Demokracji oraz wyjazdy indywidualne do Bułgarii i na Węgry.

ZAPISY PRZYJMUJE —
BT „SPORTS-TOURIST” Poznań, Ratajczaka 41
telefon 591-44 i 591-57.

K2726

Zetykieta malkontenta

W „Głosie Wielkopolskim” z dnia 4 kwietnia 1967 r. zamieściliśmy artykuł pt. „Bohater jakich dużo?” w którym opisaliśmy historię Stanisława Kowalskiego (prawdziwe nazwisko brzmi inaczej), monter instalacji wodno-kanalizacyjnej, absolwenta Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa w Poznaniu i ucznia Technikum Budowlanego dla Pracujących, stażysty w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budowlanym nr 2, S. K. czuł się pokrzywdzony (pracował na budowie w brygadzie jako „akordzista” a płacił mu wg stawek godzinowych). Kiedy jednak jego interwencje nie pomogły i odrzucono jako bezpodstawny jego wniosek o skrócenie rocznego stażu, zwolnił się by znaleźć pracę gdzie indziej.

Jak wygląda w świetle obowiązujących przepisów staż pracy absolwentów przyzakładowych szkół zawodowych? Pismo o kólnie nr 33 Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 20 czerwca 1962 r., mówi, że wstępny staż pracy dla pełnoletnich absolwentów szkół przyzakładowych wynosi od 2 do 3 miesięcy, a dla młodocianych 6—12 miesięcy. Absolwenci szkół przyzakładowych mogą być zatrudnieni w akordzie w okresie odbywania stażu. Tam, że zaleca się tworzenie brygad pracy, składających się wyłącznie z absolwentów szkół w okresie odbywania stażu. Omawiane pismo nie wspomina o prawdzie o kwestii wynagrodzenia stażystów — akordzistów, ale reguluje te sprawy zarządzeniem nr 377 Ministerstwa Budownictwa z 29. 8. 1958 r.

„W czasie odbywania wstępnego stażu pracy na stanowiskach robotniczych należy absolwentów wynagradzać wg systemu dniówkowego lub dniówkowo-premiowego. W uzasadnionych przypadkach dyrektor przedsiębiorstwa może wyrazić zgodę na pracę akordową (a więc i płace — dop. red.) absolwenta w okresie odbywania stażu wstępnego”.

Tymczasem w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budowlanym nr 2 zawiera się umowy z pełnoletnim absolwentem przyzakładowej szkoły zawodowej (a taką jest ZSB dla Pracujących) o wstępnym stażu pracy nie na 2—3 miesiące lecz na rok. Jest to wyraźnie niezgodne z przepisami prawa pracy. Przepisy te mówią ponadto, że pełnoletni absolwent, który pracuje w określonym zawodzie dłużej niż 2 lata (licząc w tym okresie nauki w zawodzie — a więc okres nauki w ZSB, który trwa 3 lata) mogą być zwolnieni całkowicie od odbycia wstępnego stażu pracy. Stanisław Kowalski podpisał zatem umowę, która z punktu widzenia prawa by-

ła nieważna już w chwili jej sporządzania.

Dyrektor PPB nr 2 w rozmowie z dziennikarzem od razu otwarcie przyznał, że Stanisław K., jak jemu podobni, powinien podpisać z przedsiębiorstwem umowę na 2—3 miesiące, ale usprawiedliwił inne postępowanie tym, że w Zjednoczeniu Budownictwa obowiązują taki wzór umowy.

Mamy prawo przypuszczać, że krzywdzące dla młodych ludzi umowy być może były zawierane nie tylko w PPB nr 2. Dyrektor powiedział także, że dopiero teraz, na skutek sprawy Kowalskiego, wspólnie z Zarządem Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — zostaniesz kwestia ta uregulowana zgodnie z przepisami.

To dobrze. Lepiej późno niż wcale. Ale dlaczego Rada Zakładowa dotychczas nie interesowała się bliżej sprawami stażystów? Czyżby nie dotarli do niej ich pretensje? Stanisław Kowalski zwracał się — jak pisał — do Rady. Cemu Rada nie wystąpiła do dyrekcji z interwencją? Przedstawiciel Rady, zapytany o Stanisława K., określił go jako „kompletnego malkontenta i człowieka, który nic nie robił”. Nazywać kogoś, kto walczy o swoje prawa malkontentem, to znaczy przypisać mu etykietę. A to znacznie łatwiej niż zapoznać się ze sprawą i załatwić ją sprawiedliwie do końca.

Stanisław Kowalski miał podstawy do roszczeń. Poza tym „lubił się wtrącać”, „chciał wszystko wiedzieć”, „dużo pytał”. Takiego nie można zbyć byle czym. Ale można mu urobić opinie. Wówczas, nawet jeżeli ktoś ma rację, mówi się o nim: „Ach, to ten” — i już wszystko wiadomo. Nie wiadomo tylko było w Radzie, mimo wyraźnych

przepisów, że ten „malkontent” w najgorszym razie w 3 miesiące po rozpoczęciu wstępnego stażu pracy powinien przejść na wynagrodzenie w akordzie według osobistego zasługowania, bo jak się już rzekło — umowa z nim podpisana jako zawarta wbrew obojętnym przepisom była nieważna. Mimo to prośbę S. K. o skrócenie rocznego stażu pracy załatwiono w PPB nr 2 odmownie jako pozbawioną podstaw.

Trudno dziennikarzowi ustosunkować się do zalecenia tworzenia brygad młodzieżowych składających się ze stażystów. Dyrektor PPB nr 2, gdzie nie tworzy się takich brygad, jest zdania, że staż pracy to nie jest douczenie z awodu lecz nauczanie się pracy na budowie w zespole, dojście do pewnej prawdy. I dlatego — jego zdaniem — najważniejsze jest od bywania stażu w normalnej brygadzie, w warunkach, w jakich wcześniej czy później każdy młody człowiek zacznie pracować.

Natomiast dyrektor ZSB dla Pracujących uważa, że powinno się tworzyć brygady młodzieżowe. Pokazywały się, że młodzież potrafi pracować solidnie. Może wolniej niż dorośli kwalifikowani robotnicy ale za to starannie. Poza tym dorośli nie zawsze umieją dawać dobry przykład. Oto przez 3 lata uważał, że stolówka przy szkole dla młodzieży i dorosłych robotników sprzyja integracji i procesowi wychowawczemu. Dzisiaj sam musiał naprawić swój błąd i przedzielić ją.

Zanim zakończymy te rozważania na temat wstępnego stażu pracy — przytoczę jeszcze jedną opinię dyrektora PPB nr 2. Jego zdaniem cytowane poprzednio pismo o kólnie nr 33 jest niesłuszne, bo krzywdzi absolwentów innych szkół zawodowych, których obowiązuje dłuższy staż pracy niż absolwentów szkół przyzakładowych. Podjęcie dyskusji w tej sprawie wymagałoby osobnego artykułu. Prawdą jest, że dyrektor miał swoje powody wprowadzając takie różnicowanie. Zasada praworządności zobowiązuje jednak do przestrzegania przepisów i stosowania ich. Jeżeli są niekonsekwentne, należy dążyć do ich naprawienia, ale nie można ich nie przestrzegać, tym bardziej że szkoda dla interesu człowieka pracy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

OSTATNI SEZON W SZWATGARII

BOGDAN RUTHA

Na szczęście ustąpiły. Za moment, był już z latarnią na ulicy. Pospiechałem za nim. Obejrzałem się jeszcze na Hasego. On mnie nie widział. Oczy miał zalane łzami, usta otwarte, sztykował się do następnego ataku. Stałem na ulicy. Dokoła zaczęli gromadzić się ludzie. Ciekawie przypatrywali się nam. Porozumieliśmy się wzrokiem z Jorgem. Hasego postanowiliśmy zostawić własnie mu losowi. Dał sobie radę. Na nas był już najwyższy czas. Ludzi gromadziło się coraz więcej. Skądś zjawiała się policja. Jorge na ten widok, ukląkł na chodniku, zadzwonił trzy razy, następnie podniósł się, i spokojnie ruszył w tłum. Ja za nim. Ludzie rozstapili się. Przeszliśmy zbitą gromadę gapiów, skierowaliśmy się ku tej zaprzęgniętej bramie, która była już niedaleko. Drogę naszą zaciemniała smuga białego dymu. Towarzyszyła nam do końca, unosząc się w powietrzu, jak tiulowy welon.

Latarnia przestała kopać dopiero wtedy, gdy znaleźliśmy się w bramie. Było to przy Via Nuova, w małej, starej uliczce. Mieszkałi tu ludzie z organizacji Pedra. Latarnię don Bartolomea Jorge ukrył w jednym ze schowków wiekowej bramy, jakby stworzonej do schadzki, tak pełnej zakamarków. Powiedział mi, że świeca nie była zwykła, lecz jakąś specjalną, i zgaszona rozsiewała przyjemną woń, a dymienie było jej cechą umyślną. Odetchnąłem z ulgą, gdy Jorge wrócił z pustymi rękoma.

Na drugim piętrze zapukał — w Rzymie więcej jest kółatek, niż dzwonek — do drzwi mieszkania, które jak wszystkie w tym domu, były otwarte. Nikt się nie odezwał, albo nie słyszeliśmy, bo w całym domu wrzało, chrzęściło, z otwartych mieszkań dochodził zgiełk. Przy każdym drzwiach kłębiła się gromadka dzieci, i kotów. Klątka schodowa wyglądała, jak termy Karakalli. Na każdym piętrze były szerokie, jakby werandy, dokoła

wielkiej studni w środku. Głos rezonował, roznosił się echem po całym domu. Jorge mocno zapukał wiszącym na łańcuszku, wyrzeźbionym w drzewie, kopytkiem satyra. Ktoś wyszedł. Ledwie było widać, bo zmierzchało już na dobre.

— Czego? — zapytał.

— A Dios, caudillo — powiedział Jorge.

Ten odszedł, po chwili przyszedł inny, powiedział:

— Mille cento, signore.

— Si o ne? — zapytał Jorge.

— Si — odpowiedział mu.

— Vedere Roma, e poi mori.

— Dolce — zgodził się tamten — e pericoloso — dodał.

— Si, o no? — zapytał znowu Jorge.

— Buono giorno, signores. Avanti, avanti...

— Grazie — podziękował Jorge, i pociągnął mnie do środka. Nic z tego nie rozumiałem, ale pewnie o to właśnie chodziło. Tutaj mieliśmy zmienić ubranie. Miałem już dość przebrania, bardzo już chciałem wyglądać jak normalny człowiek. Za chwilę pokazało się, dlaczego dialog przed drzwiami był taki długi. Do mieszkania wprowadzili się nowi lokatorzy, przed którymi trzeba było zachować ostrożność. Przeszliśmy kilka pokoi zatłoczonych do granic możliwości meblami, i ludźmi — podobne, widziałem tylko w mieszkaniach emigrantów rosyjskich — i dopiero w ostatnim, mogliśmy się przebrać.

Tu nie byliśmy sami. Na biednym łóżku konał stary człowiek. Umierający sądził, że przyszedł do niego ksiądz. Policzki ożywił mu rumieniec, oczy pojaśniały. Podniósł głowę. Była tak mała, zapadnięta i koścista, że przypomniała mi widzenie gdzieś, małe głowy ludzkie, wysuszone nad indiańskimi ogniskami w Peru. Tą głową przywitał nas, ponieważ ręce i nogi miał sparaliżowane. Długo jeszcze potem niosłem z sobą obraz tego człowieka w chwili, gdy zobaczył, jak zacząłem w pośpiechu zrzucać sutannę. Kiedy wychodziliśmy, było już prawie ciemno.

cdn.

236 projektów i parę zastrzeżeń

konawczymi w poszczególnych województwach.

Co robić, aby w przyszłości ustrzec się przed podobnymi zjawiskami? Nie przypadkowo, wszędzie prawie głównym hamulcem jest brak dokumentacji, albo dokumentacja wadliwa. Wynika stąd, że najważniejszą obecnie sprawą jest dopracowanie się prawidłowych projektów budynków.

Jak budować domy?

Mamy na myśli nie projekty sporadyczne, jednostkowe (bo tych jest bardzo niewiele), ale całe zestawy projektów, które obowiązywałyby w całym kraju i dostosowane były jednocześnie do specyfiki poszczególnych terenów.

O dobre zestawy

Dokonano już w tej dziedzinie kroku naprzód. Do 1970 r. niemal wszystkie budynki mieszkalne w miastach będą wznoszone na podstawie dokumentacji zawartej w tzw. zestawach wojewódzkich. Po wielu analizach i selekcjach fachowcy wytypowali ostatecznie 236 projektów, które wezmą w skład tych zestawów.

Przy doborze projektów kierowano się zasadą, że każdy z nich musi być dostosowany do miejscowej bazy materiałowej i możliwości zaplecza budowlanego. Powinny one także umożliwić wielkoseryjną produkcję elementów prefabrykowanych oraz ich unifikację.

Oczywiście, poza kryteriami technicznymi czy materiałowymi, decydujące znaczenie miała wartość dokumentacji — z punktu widzenia potrzeb przyszłych użytkowników mieszkań. Zwracano np. uwagę, aby projekty uwzględniały budowę balkonów lub logii w wię-

szych mieszkaniach, by powierzchnia pokoi była rozplanowana w sposób umożliwiający prawidłowe ustawienie mebli, aby — w miarę możliwości — nie stosować w mieszkaniach 4 i więcej osobowych tzw. pośrednio oświetlonych kuchni itp.

Potrzebne nowe dokumentacje

W większości przypadków warunki te zostały spełnione. Dzięki temu inwestorzy budownictwa mieszkaniowego będą dysponować w najbliższych latach lepszą dokumentacją zapewniającą poprawę jakości mieszkań.

Niemniej poziom niektórych projektów z „zestawów” budzi poważne zastrzeżenia. Dotyczy to m. in. części dokumentacji przeznaczonej dla spółdzielczości mieszkaniowej.

Badania przeprowadzone przez radę naukową Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego wykazały np. że wiele rozwiązań projektowanych nie odpowiada planowanej strukturze mieszkań, stwierdzono również, że inwestorzy spółdzielczy w województwie łódzkim, poznańskim, gdańskim i wrocławskim będą mieli — korzystając z „zestawów” — trudności z doбором właściwych mieszkań, ze względu na nieodpowiednie rozwiązania funkcjonalne w projektach.

W związku z tym rodzi się konieczność powtórnej rewizji i wyeliminowania z „zestawów” niektórych projektów przy zastąpieniu ich dokumentacją w pełni wartościową.

Jest to sprawa ważna już teraz, bowiem wszystko to co będziemy budować od przyszłego roku, musi odpowiadać wymogom budów racjonalnych, funkcjonalnych i w całym tego słowa znaczeniu dobrych.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Refleksje

Signum temporis

Niezwykle smutnienie ma administracja w Waszyngtonie. Oto, jak relacjonuje „New York Herald Tribune”, „Związek Radziecki, pragnąc widocznie poddać próbie wyrażone przez prezydenta Johnsona pragnienie rozszerzenia handlu Wschód—Zachód, zwrócił się zapytaniem czy może złożyć ofertę na budowę olbrzymich turbin hydroelektrycznych, na sumę 75 milionów dolarów”. Generatory te mają być zainstalowane w wielkiej hydro-

elektrowni w stanie Waszyngton.

Oferta, zdawałoby się — rzecz najnormalniejsza na świecie, jeśli zważyć, że udział w przetargach na różne obiekty w różnych krajach jest codziennym chlebem handlu zagranicznego każdego kraju. Ale nie w tym „wyjątkowym” przypadku. Okazało się bowiem, że propozycja radziecka wywołała w Waszyngtonie wyrazną nerwowość i zaczęto rozważać możliwość, czy nie ograniczyć przetargu do kilku wybranych z góry firm. Po to, jak łatwo się domyślać, żeby dyplomatycznie uniknąć oferty z ZSRR.

Dlaczego? A dlatego, że — jak donosi wspomniany dziennik — „radziecki sondaż nasunął na myśl subtelne punkty psychologii zimnowojennej, jako że chodzi tutaj o prestiż technologiczny Stanów Zjednoczonych. Pewien urzędnik amerykańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych powiedział wręcz:

— Byłoby fatalne, gdybyśmy musieli zainstalować u siebie największe na świecie generatory ze znakiem sierpa lub młota, albo z plakietką „Made in Mińsk”.

Dyskusja nad możliwością złożenia radzieckiej oferty jest, jak stwierdza „N. Y. Herald Tribune”, na razie czysto

akademicka. Obowiązujące ustawodawstwo, które pragnie złożyć Johnson, przewiduje, że jeśli budowę podjęłaby się firma amerykańska — płaciłaby od 6—12 proc. podatku. Jeśli byłaby to firma zagraniczna z kraju objętego klauzulą największego uprzywilejowania — płaciłaby 15 proc. ochronego cła. A Związek Radziecki, nie korzystający z tej klauzuli, musiałby zapłacić aż 27,5 proc. Oczywiście, o ile Kongres nie usunąłby tej bariery, praktycznie nie do przebycia.

Ale... jeśli nie usunie jej, zamkając tym samym krajom takim jak ZSRR drogę do wzięcia udziału w przetargu? Wówczas, stwierdza dziennik amerykański, „Moskwa mogłaby z łatwością interpretować to jako dowód braku szczerości Stanów Zjednoczonych, które twierdzą, że pragną rozszerzenia handlu na bazie wzajemności”.

Trudno nie przyznać racji amerykańskiej gazecie, która przytacza chłodną relację z rozgorzałej na ten temat debaty. Można tylko dodać, że jest to signum temporis: fakt, że radziecka oferta na największe generatory świata budzi anno domini 1967 obawy o prestiż mocarstwa, które uważało się za pierwszą potęgę technologiczną — jest drobnym, ale znamennym przyznaniem do procesu zachodzących na świecie zmian, które przewidział Lenin przed pół wiekiem, rzucając hasło: doścignąć i prześcignąć kapitalizm...

ZETA

Przed VII Festiwalem w Sopocie

● Udział w „Dniu Płyty” VII MFP zgłosiło ostatecznie 10 na stepujących wytwórni płyt: Amiga — NRD, Artia — Czechosłowacja, Balkanton — Bulgaria, CBS Disques — Francja, Electrecord — Rumunia, Philips — Francja, Phonogram — Holandia, Polskie Nagrania — Polska, Polydor — NRD, Produkcja Gramofonów Ploca — Jugosławia.

● Do Sekretariatu VII MFP przyszło zawiadomienie od hiszpańskiej radiofonii Sociedad Española de Radidifusión, iż na tegoroczny festiwal delegowani są w

charakterze obserwatorów 2 przed stawiciele radia Barcelona.

● W obrębie Opery Leśnej będzie zorganizowana z okazji Festiwalu wielka ekspozycja reklamowa pt. „Bałtyk 1967”. Udział w ekspozycji zgłosiło już blisko 30 wystawców.

● Polskie Nagrania ufundowały specjalną nagrodę za interpretację przebiego zgłoszonego do „Dnia Płyty”. Uzyskana nagroda upoważnia do umieszczenia na płycie nagrodzonej piosenki nadruk „Grand Prix de Sopot — 1967”. Nagrodę przyzna specjalne jury składające się z przedstawicieli wytwórni płyt uczestniczących w festiwalu.

Alarmują nie tylko ryby

KROPLA WODY CZY... ŚCIEKU?

Mapa dorzeczy Warty. Noteci i Obry zaplamiona jest kilkoma kolorami; ogromne i mniejsze koła noszą barwę zbutwiałego brązu. Tak oznaczono na mapie ośrodki zanieczyszczeń wód w Wielkopolsce. Brunatne koła, niczym ogromne bąble wyrastają przede wszystkim na cienkiej linii Warty, wlewając w jej koryto całą butwiejącą zawartość miejskich i fabrycznych ścieków. Ile tego jest? Dziesięć, sto, pięćset tysięcy metrów sześciennych na dobę...

Mapa mówi beznamiętnie. Nieco się myli, a raczej uprasza, bo te pół miliona „kubików” błota, ścieków, chemicznych zanieczyszczeń w rzeczywiście przepływa jedynie w ciągu kilku miesięcy — podczas kampanii ziemniaczanej i buraczanej. Ale wtedy też poziom wody w rzekach jest stosunkowo niski. Wówczas pół miliona metrów sześciennych zanieczyszczeń w Warcie zamienia ją w całkowity ściek. Sam Poznań „produkuje” codziennie ponad sto tysięcy „kubików” ścieków.

Więc cienka linia Warty z wielu jej dopływami prawie na całej swej długości krzyczy z mapy czerwoną barwą. Ostrzega tym alarmującym kolorem przed niebezpieczeństwem całkowitego zatrucia wód. Ten sam czerwony kolor rzeki Wełny, ciągnący się z Bydgoskiego (dla którego Wełna jest kanałem odpływowym), w Wielkopolsce przemienia się w stonowaną niebieską i żółtą barwę. To szczęście dla tamtejszych kłen i pstrągów (podobno jeszcze tam są), że u jej dolnego biegu, w Wielkopolsce, nie ma większych zakładów przemysłowych. Inaczej wartki bieg Wełny niosłby jedynie fenol i pianę.

Zdrowy żółcień, kolor oznaczający najczystsze nasze wody, występuje jedynie w ledwie widocznych na mapie kreskach. To odcinek Wełny, rzeczka Trzcianka, Meszna i kawałek Lutyni.

Na gorącym uczynku

Jest też kompleks jezior. Na przykład konińskich; tamtejszy młody przemysł, nie spowodował na razie widocznych skutków zanieczyszczenia. Pod grzane z elektrowni wody powodują obecnie bujny rozwój roślinności, rozkwita tam grzyb ściekowy, małż, racicznica, ginie płoc nie lubiąca tej temperatury. Przemysł bierze za sojusznika ryby azjatyckie, żarłoczne i roślinożerne. Być może zneutralizują one uboczne działanie podwyższonej temperatury.

Jest też jezioro Jelonek w Gnieźnie. Wyjątkowo obrzydliwe dziś bagno, w którym nie ma już śladu życia, przypominające wokół dokuczliwie o swym niepotrzebnym istnieniu. Jedyny ratunek dla Gniezna, to wybagrowanie jeziora i zatrzymanie wpływającej tu nieustannie rzeki ścieków.

W Wielkopolsce mamy wielu trucicieli wód. Największym z nich są zakłady ziemniaczane. Jest ich pięć w województwie: w Pile — odprowadzający ścieki do Gwdy, w Stawie — do dopływu Warty, w Luboniu i Wronkach — do Warty oraz zakład w Wagrowcu — do miejscowego jeziora. Jest też 10 innych zatrutych — cukrowni. Są to Szamotuły, Zbiersk, Opalenica, Kościan, Gostyń, Witaszyce, Gostawice, Środa, Miejska Górka i Zduny. W sukurs idą tam zakłady przetwórcze owoców i warzyw w Kotlinie. Międzychodzie i Klece, przemysł tłuszczowy w Szamotulach, roszarnie w Stęszewie i Witaszycach, wiele masarni, mleczarni i zakładów gospodarki komunalnej. Chyba dosyć tego, by z naszych rzek i wielu jezior uczynić osadniki błota, chemikaliów i innych zanieczyszczeń.

Dopiero pięć lat temu zaczęliśmy przeciwdziałać niebez-

pieczeństwu. Wydane wówczas tzw. prawo wodne dało pierwszą broń inspekcji ochrony wód: od rozbudowyjących się i nowych zakładów można było domagać się oczyszczania ścieków. Potem specjalne uchwały Rady Ministrów wyznaczały obiekty przemysłowe, które miały uporządkować własną gospodarkę wodną i... ściekową, przy pomocy koniecznych inwestycji. Nakaz ministerialny był nieodwołny, bo koszty oczyszczalni — wielomilionowe. Tak zabrano się do roboty w cukrowni w Gostawicach, Witaszycach i Kościanie, w zakładach ziemniaczanych we Wronkach, Luboniu i Pile.

Nadal jednak nie brakuje potajemnych trucicieli, którzy ukradkiem wbrew zarządzeniom i zdrowemu rozsądkowi odprowadzają do rzek np. kwasy, ropę, smary, wylewają do wody pozostałości po myciu maszyn i zbiorników. Próby uchwycenia ich na gorącym uczynku są niezmiernie trudne. Woda przecież płynie nieustannie, a jednym świadectwem są tylko martwe ryby i burzowina z wartkiej fali, zapędzona nurtem w zakola i rozlewiska. W roku ubiegłym udowodniono jednak zanieczyszczanie ściekami masarni w Opalenicy, Kole, szpitalowi w Koninie. Nie minie też w tym roku kara „Herbapolu” w Klece i zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego w Kotlinie, za przekroczenie norm zanieczyszczeń odpływów ściekowych.

W pięć lat po alarmie

Jedynym sposobem walki jest jednak nie kara, lecz czyszczenie ścieków przemysłowych i komunalnych. W Luboniu, Pile i Wronkach ściekami nawozi się pola uprawne, buduje się oczyszczalnie w Kościanie, skąd odpady również trafiają na pola. W Witaszycach i Klece powstaną specjalne zbiorniki osadzające nieczystości. Wojna z trucicielstwem toczy się również już w fazie projektowania nowych obiektów, o uwzględnianie w

nich oczyszczalni. Trudne to jednak zadanie dla obrońców czystości wód, by nakłonić inwestora do zwiększonych wydatków, kiedy ma on kieszkować zaopatrzoną w nieodwołne środki. Czasami jednak walka ta bywa zwycięska. O losach rozbudowy wolsztyńskiej masarni przesądził właśnie wzgląd na ochronę wód. Zaniechano tego przedsięwzięcia, gdy się okazało, że wylęczenie, będzie ona zanieczyszczać jezioro w stopniu dziesięciokrotnie większym niż to jest dopuszczalne.

Dostrzegamy więc powoli niebezpieczeństwo ubocznych skutków działania przemysłu. Problem wszakże jest znacznie szerszy. Alarmują o tym, nieliczne jeszcze co prawda, przypadki zanieczyszczania wód gruntowych (głównego źródła wody pitnej) środkami chemicznymi rolnictwa. Doprowadza do tego nieumiejętne posługiwanie się nimi, złe magazynowanie, czy składowanie odpadów. Do zatrąwania wód przyczynia się też bezmyślność i niedbalstwo. Oto mieszkańcy Mosiny wysypiali śmieci wprost do pobliskiego kanału, a i dzisiaj, mimo przestrogi, usypują odpadkami brzozi, rozmywane potem podczas przyboru wód.

Wodę w ochronę bierze dzisiaj nie tylko inspekcja do tego powołana. Włącza ona do pomocy społeczny aktyw, przez szkolony odpowiednio, który interesuje się stanem czystości wód, sygnalizuje przypadki bezmyślnego trucicielstwa.

Pierwszy wkroczył zresztą do tej kampanii Polski Związek Wędkarski. Ostatnio na wniosek międzynarodowej organizacji wędkarskiej Zarząd Główny PZW wszczął z kolei kampanię pod hasłem tygodnia czystości wód. Chodzi rzecz jasna nie tylko o ryby w rzekach i jeziorach, ale o kroplę czystej wody w kranie, o dostatek kąpielisk, o wzrost społecznego zaangażowania. Właśnie trwa teraz ten tydzień. Niestety, powolne — jak dotychczas nieuchronne — zatrąwanie wody trwa okrągły rok...

ZBILUT SĘK

Oczytelnicy pisać REDAKCJA ODPOWIADA

STUDIA ETNOGRAFICZNE

Anna — Neta — Chciałabym zapisać się na studia etnograficzne. Proszę o informację gdzie się taki wydział znajduje?

RED. — Studia w zakresie etnografii trwają 5 lat. Wydziały te znajdują się na uniwersytetach w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. W roku akademickim 1966/67 nie będzie jednak przyjęć na I rok studiów w Poznaniu i Wrocławiu. Warunki jakimś powinny odpowiadać kandydaci to ogólna orientacja w podstawowych problemach rozwoju kultury, zamiłowanie do badań i pracy terenowej, sprawność fizyczna, znajomość 2 języków obcych, w tym jednego zachodnioeuropejskiego. Absolwenci mogą pracować w muzeach w działach etnograficznych, jako konserwatorzy zabytków, czy pracownicy archiwów etnograficznych. (847)

MARCELI NOWOTKO

Stanisław P. — Kim był z zawodu Marcele Nowotko. Kiedy zginął?

RED. — Marcele Nowotko urodził się w roku 1893, zmarł w 1942. Był współtwórcą Polskiej Partii Robotniczej i pierwszym sekretarzem KC. Jako ślusarz praktykę odbywał w cukrowni w Ciechanowie i pracował w niej do 1915 roku. Działalność kulturalną i polityczną prowadził pod pseudonimem J. Zduń. Jako I sekretarz KC PPR został skrytykowany zamordowany w Warszawie 28 listopada 1942 r. (764)

ZAMELDOWANIE NA STAŁY POBYT

Janusz D. — Jak uzyskać zgodę na zameldowanie na stały pobyt w Poznaniu?

RED. — Na zameldowanie na stały pobyt wyrazić musi zgodę wydział spraw wewnętrznych prezydium właściwej DRN. Zgodę tę udziela się od posiadania mieszkania, jak również ewentualnego zatrudnienia w Poznaniu. Względnie trudniejsze mogą również być brane pod uwagę. (202)

NAJPIERW KOSZTY SĄDOWE

Stała czytelniczka — Mój mąż długie czasy nie mógł na utrzymanie dzieci i stał ma wielkie zaległości

w alimentach. Ostatnio ustaliłam miejsca pracy męża i sprawę oddałam komornikowi, który przy sądzie pismo o potrąceniu 2/5 uposażenia (renta alimentacyjna nie jest ustalona sądowo). Czy komornik postąpił słusznie potrącając koszty sądowe?

RED. — W razie zajęcia (w postępowaniu egzekucyjnym) wynagrodzenia za pracę pracownika, zakład pracy obowiązany jest pociągnąć komornikowi wysokość zarobków oraz terminy wypłat wynagrodzenia. Z kwot uzyskanych z egzekucji w pierwszej kolejności pokrywa się powstałe koszty sądowe i egzekucyjne, a dopiero następnie roszczenia zasadnicze. (2216)

DOKĄD DOSTAWY Z KONTRAKTACJI

Rolnik W. F. — Czy rolnik może odstawić swoje produkty tam, gdzie chce względnie gdzie jest mu dogodnie, czy też winien dostarczać do GS-u swego miejsca zamieszkania?

RED. — W odróżnieniu od dostaw wolno-rynekowych, czy obowiązkowych — dostawy kontraktowe są wzajemnie uzgadniane pomiędzy rolnikiem, a instytucją kontraktującą. Przyjęcie tych warunków strony akceptują swoimi podpisami na umowie. Wszelkie odchylenia lub zmiany od zawartej umowy mogą nastąpić za zgodą stron. (469)

WYWÓZ PIENIĘDZY

Szczęśliwiec — Wygrałem w Totolotce milion zł. Chciałabym kupić sobie samochód w jednej z firm zachodnio-niemieckich (na terenie tego państwa). Czy istnieje możliwość wywozu takiej sumy?

RED. — Na wywóz jakiegokolwiek kwotu pieniężnej poza granice kraju wymagane jest zezwolenie, które wydaje komisje dewizowe działające przy Narodowym Banku Polskim. (798)

ULGI W PŁACENIU PODATKU

Czesław K. — Jakiej ulgi przysługują renciście — inwalidzie przy płaceniu podatku od parceli?

RED. — Podatek od parceli, położonej w miejscowości liczącej

Mozna by przytaczać wiele liczb i faktów ilustrujących tragiczną sytuację ekonomiczną i socjalną Ameryki Łacińskiej. Dane można czerpać z różnych źródeł, dokumentów i relacji obserwatorów. Tym razem odwołamy się do danych przedstawionych w orędziu ówczesnego prezydenta USA, Johna Kennedy'ego, wygłoszonym do Kongresu 14 marca 1961 r.

„Średni dochód na głowę mieszkańca (w Ameryce Łacińskiej — SM) rocznie wynosi zaledwie 280 dolarów, czyli mniej niż 1/3 tego, co przypada w Stanach Zjednoczonych — a na wielu obszarach zamieszkałych przez miliony ludzi mniej niż 70 dolarów... Przeciętny Amerykanin (obywatel USA — SM) żyje 70 lat, podczas gdy w krajach Ameryki Łacińskiej średnia wieku wynosi tylko 46 lat... Śmiertelność dzieci jest u nas mniejsza niż 30 na 1000, podczas gdy w krajach Ameryki Łacińskiej wynosi ona 110 na 1000... Niemal połowa dorosłej ludności krajów Ameryki Łacińskiej to analfabeci, w jednym zaś z jej krajów czytać i pisać nie potrafi 90 proc. ludności. Około 50 proc. dzieci nie może uczęszczać do szkół z powodu ich braku.”

Obrazując sytuację Ameryki Łacińskiej prezydent Kennedy nie wyjął przyczyn, które sytuację tę stworzyły, nie mówił więc o tym, że niedość wielkich rzesz ludności południowoamerykańskiej spowodowana została zachowaniem na wpół feudalnego ustroju w rolnictwie, uświęcanego przez Kościół rzymskokatolicki, eksploataorską działalnością północnoamerykańskich monopolów oraz dzikim wyzyskiem uprawianym przez wielką miejscową oligarchię i latyfundijską obszarncizę, ochraniającą przez protektorów z USA.

Kennedy doszedł jednak do wniosku, że sytuacja gospodarcza na lądzie południowoamerykańskim powinna ulec zmianie, do czego Stany Zjednoczone winny się przyczynić. Zaproponował w związku z tym realizację tzw. programu pomocy, dla którego punktem wyjścia powinno być przyznanie funduszu w wysokości co najmniej 500 milionów dolarów.

Kongres USA zaaprobował program Kennedy'ego, nazwany „Sojuszem dla Postępu”. Z miejsca też przystąpiono do realizacji programu. A jakie są wyniki? Żadne. Program realizowany jest już bez mała sześć lat, a w Ameryce Łacińskiej nie podniesiono oświaty ani też stanu zdrowia ludności, nie poprawiono warunków mieszkaniowych, nie podniesiono i nie zróżnicowano produkcji rolnej, nie zmieniono struktury dochodu.

Co gorsza, warunki gospo-

do 25 tys. mieszkańców wynosi 6 groszy od 1 metra kwadr. rocznie. Stawka ta ulega zmniejszeniu do 1/4 wysokości, jeżeli podatek wylicznie pobiera rentę z funduszu państwowych i nie jest podatkiem podatku obrotowego lub dochodowego w danym roku podatkowym (617)

ZAMELDOWANIE W MIEJSCZYNIE SŁUŻBOWYM

Ce-Wn. — Wdowa po zmarłym pracowniku zakładu zajmującemu służbę mieszkając. Córka wyszła za mąż i mieszka, razem z „mna”. Administracja nie chce zameldować dziecka. Czy słusznie?

RED. — Każda osoba powinna być zameldowana tam, gdzie faktycznie zamieszkuje. W przypadku odmowy zameldowania można zwrócić się z wnioskiem do organu spraw wewnętrznych prezydium właściwej rady narodowej, który po rozpatrzeniu sprawy wyda odpowiednią decyzję (16)

CZĘŚCI ZAMIENNE

Janina K. — Posiadam gazowy piecyk jużostowski, w którym pekiła wewnętrzna szybka z termometrem (ogniotrwała). Gdzie mogłabym taką szybkę nabyć?

RED. — Radzimy Pani zwrócić się do sklepów „Eldom” ul. Gosińskiego 6; jeżeli sklep ten nie ma tej części to, może zamówić w warszawskiej hurtowni części importowanych „Eldom”. Hurtownia ta prowadzi sprzedaż wysyłkową, a zamówiona część prześle pod wskazany adres za zaliczeniem pocztowym. (838)

JAK Z DZIAŁKA BUDOWLANĄ?

R. R. Poznań ul. Dębowa — Gdzie się zwrócić, aby otrzymać działkę budowlaną w Poznaniu? Jakże są warunki?

RED. — Działki budowlane stanowiące własność Państwa oddaje się osobom w użytkowanie wieczyste na 99 lat. Za takie użytkowanie uiszczą się opłatę roczną określoną w cenniku w wysokości uzależnionej od położenia i ukształtu działki w urzędzie komunalnym. Na działkę użytkownik zobowiązany jest rozpocząć budowę w ciągu 3 lat. W tej sprawie należy złożyć w Zarządzie Gospodarki Terenami podanie wraz z zaświadczeniem zakładu pracy oraz posiadać oszczędności w wysokości 30.000 zł, względnie materiały budowlane tej wartości. Z uwagi na małą liczbę posiadanych działek Zarząd przydziela je jedynie osobom zamieszkałym w Poznaniu. (710)

II Spotkanie Ratuszowe

Przy blasku świec

Nie wiem co sprawia, że wieczory te mają taki szczególny urok, taką jakąś wzniosłą atmosferę, której nie da się przyrównać do niczego, co znamy z wszystkich innych imprez kulturalnych. Czy to urokliwa, renesansowa Sala Odrodzenia w Starym Ratuszu to sprawa? Czy światło świec osadzonych w za- bytkowych kandelabrach, światło dające inne kolory oświetleniu, rzucające inne cienie, niż te do których przywykliśmy. A może to sprawa publiczności złożonej niewątpliwie w większości z konserwatorów kultury, z ludzi umiających smakować każde piękne słowo, każdy ton? Czy wreszcie rzecz w trafnym doborze programu i jego wykonawców?

Bodajże to ostatnie ma znaczenie pierwszorzędne, choć na szczególnie intymny i wzniosły klimat Spotkań składają się zapewne wszystkie czynniki wymienione wyżej. W ubiegły wtorek jednym z niezastąpionych wykonawców był Jerzy Waldorff. Jego gawęda o Karolu Szymanowskim, któremu wieczór poświęcono, była popisem pięknej mowy polskiej i popisem erudycji. Ileż ten Waldorff wie i o zafascynowaniu kulturą polskich dworów na dalekiej Ukrainie na przełomie stuleci, i o prądach w kulturze europejskiej tego czasu, i o sporach artystycznych, koteriach i kłódkach w polskiej kulturze dwudziestolecia, ile zna anegdot z tego czasu! Dopiero na tym bogatym tle postać Szymanowskiego jawi się jak żywa, dopiero w ten sposób można zrozumieć dlaczego ten najwybitniejszy polski kompozytor pierwszej połowy XX wieku działał tak jak działał. Gawęda Waldorffa to był właściwie koncert sam w sobie.

Ale nie było to wszystko. Co pewien czas gawędziarz swoim stentorowym głosem wywoływał a to Zofię Rysiówną dla recytowania kilku wierszy, a to Halinę Słonicką z Opery Warszawskiej dla zaśpiewania pieśni lub arii, a to męża tej ostatniej pianistę Jerzego Marchwińskiego dla zagrania na fortepianie. I słuchaliśmy poezji Jana Kasprzowicza, Kazimierza Iłakowiczówny, Juliana Tuwima oraz wspaniałej choć niełatwej muzyki Karola Szymanowskiego. Zaś obecność na sali znakomitej poetki Kazimierzy Iłakowiczówny stała się z racji recytacji jej wierszy okazją do złożenia hołdu wielkiej sztuce przez nią reprezentowanej. Zrobili to z wielką gracją wykonawcy programu, a w ślad za nimi publiczność.

Ze doszło do tego ostatniego akcentu to też zasługa Spotkań Ratuszowych, które stwarzają forum i do tego rodzaju manifestacji kulturalnych. Oby tedy organizatorzy, a przede wszystkim Poznańskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego nie ustawali w trudzie i wprowadzili Spotkania do tradycji kulturalnej naszego miasta.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Błędne koło się zamyka

„Sojusz dla Postępu”

darcze i socjalne Ameryki Łacińskiej ulegały stopniowo dalszemu pogorszeniu. Jedynie w dwóch krajach południowoamerykańskich na Kubie i w Meksyku, ostatnie lata przyniosły szybki i wszechstronny rozwój. Dlaczego? Dlatego, że Kuba dokonała rewolucji, u niezaangażowała się od kapitału amerykańskiego i chociaż nie otrzymała, rzecz jasna ani centa z funduszu „Sojuszu dla Postępu”, zdolała np. jako pierwszy i jedyny kraj latynoamerykański całkowicie zlikwidować analfabetyzm. Również Meksyk jest krajem szybkiego rozwoju, z powodzeniem realizuje politykę uprzemysłowienia i polepsza warunki socjalne ludności — nie dzięki „Sojuszowi dla Postępu”, wręcz przeciwnie, dzięki stopniowej nacjonalizacji przemysłu, zwanej „meksykanizacją” oraz zmniejszeniu się udziału kapitału amerykańskiego w gospodarce. Szybki rozwój Meksyku jest owocem antyklerykalnej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, dokonanej w tym kraju w latach 1910—17. Dzięki tej rewolucji zlikwidowano wielkie latyfundijsko-feudalne, nadano ziemię milionom chłopów, przeprowadzono konsekwentnie rozdział Kościoła od państwa.

„Sojusz dla Postępu” nie mógł przynieść spodziewanych przez Kennedy'ego wyników, ponieważ nie zmienił struktury wielkiej feudalnej własności ziemskiej i nie naruszył systemu zależności od amerykańskich monopolów. Słowem, nie podważył, nie mógł podważyć tego wszystkiego, co jest podstawową przyczyną zacofania ekonomicznego, socjalnego i kulturalnego krajów Ameryki Łacińskiej.

Administracja następcy Kennedy'ego, prezydenta Lyndona Johnsona, „Sojusz dla Postępu” uzupełniła programem, zgodnie z którym wielkie monopole północnoamerykańskie zachęcane są do inwestycji na terenie Ameryki Łacińskiej. Zapewnia się im przywileje, z jakich nie korzystają przedsiębiorstwa inwestujące w Stanach Zjednoczonych lub w krajach pozaamerykańskich, korzystają ze specjalnej ochrony polityczno-wojskowej.

Do tego przedstawionego w skrócie programu prezydenta Johnsona niektóre koła katolickie na Zachodzie odnoszą się sceptycznie. Np. w katolickim miesięczniku francuskim „Esprit” (nr 7-8, 1966 r.) w artykule Celso Furdato za-

tytułowanym „Hegemonia Stanów Zjednoczonych i przyszłość Ameryki Łacińskiej” czytamy:

„Zważywszy, że tym mamutem przemysłowym przypada wielka rola w podejmowaniu podstawowych decyzji dotyczących kierunków inwestycji, lokalizacji działalności gospodarczej, rozwoju techniki i stopnia integracji gospodarki narodowej, jest rzeczą oczywistą, że ośrodki decyzji, które obecnie są reprezentowane przez państwa narodowe będą miały — i to dość szybko — jedynie drugorzędne znaczenie (...) Należy przypuszczać, że taki „projekt rozwoju” w obecnych warunkach historycznych Ameryki Łacińskiej nie jest właściwy; wielkie przedsiębiorstwo północnoamerykańskie jest tak samo przystosowane do stawiania czoła problemom rozwoju krajów Ameryki Łacińskiej jak potężna, zmotywowana armia do wojny partyzanckiej. Wielkie przedsiębiorstwa z ich techniką i wielkimi kapitałami, gdy przenikają do zacofanej gospodarki, a szczególnie, gdy korzystają z szeregu przywilejów, działają podobnie jak niektóre potężne egzotyczne drzewa, które przeniesione do innego klimatu, warunków, wysysają całą wodę i osuszają teren; w ten sposób zostaje zachwiana równowaga w florze i faunie. Brutalna penetracja, do słabej gospodarki, wielkich przedsiębiorstw powoduje zachwianie równowagi struktury, którą jedynie z trudem można skorygować, jak np. pogłębienie różnic w poziomie życia między rozmaitymi warstwami ludności, szybki wzrost bezrobocia itd (...) W rezultacie nastąpi realny lub potencjalny wzrost napięcia społecznego w Ameryce Łacińskiej”.

Katolickiemu działaczowi chadeckiemu, byłemu ministrowi w Belgii, Raymondowi Scheyvenowi, perspektywa inwestycji amerykańskich w Ameryce Łacińskiej nasunęła inne jeszcze wątpliwości, których źródłem jest niepełna sytuacja polityczna, nieustannie zaburzenia i brak stabilizacji rządów południowoamerykańskich.

„Jaki kapitalista — pisze Scheyven na łamach paryskiego dziennika „Le Monde” — troszczy się, z samej definicji, o zysk będzie inwestował w kraju, który nie daje żadnej pewności, żadnej obietnicy”.

A w ten sposób błędne koło się zamyka. Aby przygotować grunt dla inwestycji przedsiębiorstw północnoamerykańskich rząd USA stara się usunąć rządy latynoamerykańskie dążące do reform i nacjonalizacji kapitałów obcych, co z kolei stwarza sytuację polityczną na kontynencie tak dalece niepewną, że inwestowanie jest przedsięwzięciem nabytym ryzykownym. STANISŁAW MARKIEWICZ

Brawo WOIT Nareszcie prawdziwy informator

Aż serce się kroi, kiedy pomyśli człowiek, że najnowsze wydawnictwo Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej, noszące niepozorny tytuł „Biuletyn Informacyjny” dotrze jedynie do rąk informatorów turystycznych. Po raz pierwszy bowiem mamy okazję przeglądać świetnie opracowany informator, zawierający wszelkie niezbędne (nawet drobiazgowo) materiały potrzebne do udzielenia turystyce rzetelnej informacji. Biuletyn ukazał się w nakładzie 300 egzemplarzy drukowaną techniką wielokolorową. Poszedłby jak świeża bułki, gdyby mogli go nabyć miłośnicy wędrowek po Wielkopolsce. Od adresów punktów informacyjnych poprzez wykazy wszelkich miejsc noclegowych (nawet kwatery prywatnych) z dokładnymi adresami i liczbą łóżek, wykazów placówek gastronomicznych, parków, gór, strażnic kapieli, muzeów i rezerwatów archeologicznych z podaniem godzin otwarcia, zakładów pracy, poprzez inne ciekawe informacje, aż po wykaz najważniejszych imprez turystycznych organizowanych w tym roku w województwie.

Jeszcze raz duże brawa dla WOIT-u za naprawdę świetne wydawnictwo a w imieniu licznych turystów prosimy o rozpatrzenie możliwości wydania takiego informatora drukiem i w większym nakładzie. (Bod)

Międzynarodowy sezon rugby nie ominie Poznania

Nie wszędzie jeszcze dostatecznie popularna, ale stale rozwijająca się dyscyplina sportu jaką jest rugby, już 9 bm. rozgrywkami ligowymi inauguruje tegoroczny sezon. Polski Związek Rugby skupia w chwili obecnej w 8 klubach ok. 500 zawodników. Działacze tej dyscypliny sportu borykają się z wieloma trudnościami nie tylko natury organizacyjnej ale przede wszystkim — finansowej. Właśnie sprawy finansowe wyeliminowały reprezentację Polski z rozgrywek o Puchar Europy.

dalekopisem

SADALSKI WSRÓD NAJLEPSZYCH

Sukcesem młodych polskich siatkarzy zakończył się międzynarodowy turniej juniorów w Caen. Polacy wygrali wszystkie spotkania i zajęli pierwsze miejsce przed akademicką reprezentacją Francji oraz drużynami juniorów Francji i Belgii.

W ostatnim spotkaniu nasz zespół pokonał juniorów francuskich: 3:2 (10:15, 10:15, 15:2, 15:6, 15:11).

Najlepszymi w polskiej drużynie byli: — Zawisza z Anilany Łódź, Sadalski z AZS Poznań, Stefanski z Gwardii Wrocław oraz najmłodszy uczestnik turnieju, tomaszowianin Gawłowski.

OLIMPIJSKIE ELIMINACJE

Polskich piłkarzy czekają w tym roku eliminacyjne spotkania do turnieju olimpijskiego w Meksyku. Nasi reprezentanci spotkają się z zespołem ZSRR. — Pierwszy mecz odbędzie się 28 lipca we Wrocławiu. Rewanż — 4 sierpnia w Moskwie. (za)

Największa impreza międzynarodowa będzie więc turniej o puchar przewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louisa Saillanta, w którym startować będą reprezentacje ZSRR, NRD, CSRS i Polski. Turniej ten organizowany z okazji VI Kongresu Związków Zawodowych odbędzie się w dniach od 11 do 16 czerwca. Jeszcze wcześniej przyjeżdżają do Polski rugbyści mistrza Związku Radzieckiego — moskiewskiej Wyższej Szkoły Technicznej. Rozegrają oni z mistrzem Polski Skra Warszawa, trzy spotkania. Przyjazd drużyny radzieckiej jest rewanżem za pobyt Skry w ub. roku w ZSRR.

W kalendarzu międzynarodowych spotkań Polskiego Związku Rugby jest jeszcze turniej z udziałem Polonii Poznań — Wisłensis Lipsk i Lokomotiv Sofia, który rozpocznie się 1 maja w Poznaniu. Jedyny mecz między państwowy rozegrają nasi rugbyści z trzecią drużyną Europy — Rumunią, 2 lipca w Poznaniu (PAP — za)

Poznań — Polonia na inaugurację

Bardzo interesująco zapowiada się inauguracja tegorocznych rozgrywek ligowych w rugby. Pierwszy mecz odbędzie się w najbliższą niedzielę na stadionie Poznań na Winogrodach. Spotkają się miejscowi rywale Poznań i Polonia. Ubiegłoroczne pojedynki tych zespołów kończyły się dwukrotnie zwycięstwem Polonii. Towarzystwo zawodów rozegranych podczas świąt z reprezentacją Kopenhagi potwierdziło dobre przygotowanie obu zespołów i trudno wytypować faworyta niedzielnego pojedynku. Początek zawodów o godz. 11.30 (d)

Kandydaci do MWP z Nowego Miasta...

Dzielnicy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki — Nowe Miasto przyjmuje zgłoszenia kandydatów do Małego Wyścigu Pokoju. Chłopcy urodzeni w latach 1951, 52, 53, posiadający własne rowery mogą się zgłaszać codziennie w godz. od 8 do 15, w poniedziałki i piątki od godz. 9 do 17 ul. Zagórze 15 pok. 4 względnie telefonicznie pod nr. 581-41, wewn. 76.

...i Wildy

Zgłoszenia należy kierować pod adresem DKKFIT — Wilda ul. Gwardii Ludowej 45, codziennie w godz. od 8 do 15.

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, plac Wolności 18 — Sekcja Socjalna — przyjmie do pracy na koloniach letnich

— KUCHARKI I POMOCE KUCHENNE.

Zgłoszenia kierować należy pod wyżej podanym adresem. K2333

Poznańska Fabryka Maszyn Złaznych — zatrudni — INŻYNIERÓW MECHANIKÓW — ODLEWNIKÓW i TECHNIKÓW MECHANIKÓW — z praktyką na stanowiska technologiczne i konstrukcyjne — INŻYNIERA ELEKTRYKA na stanowisko st. energetyka oraz TOKARZY i ŚLUSARZY do pracy w produkcji.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu metalowego. Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr Poznańskiej Fabryki Maszyn Złaznych Poznań — Starołęka, ul. Pstrowskiego 1.

Dojazd tramwajami linii nr 13 i 14. K2376

Przedsiębiorstwo Instalacji Przem. „INSTAL” — Poznań, ul. Buraczana 2, pok. 21 — zatrudni natychmiast:

— MONTERÓW instalacji c. o. i wodno-kan., — SPAWACZY autogenicznych, — OPERATORÓW z uprawnień.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Zgłoszenia osobiste kandydatów przyjmują Dział Zatrudnienia i Płac „INSTAL” w Poznaniu, ul. Buraczana 2, pok. 21. K2446c

Praca

Uczniów do naprawy silników samochodowych — przyjmie Auto Montaż Poznań, Dolna Wilda 16. 43994g

Stolarz do nauki, dorywczo potrzebny. Wynagrodzenie dobre. Poznań — Sporna 12. 44466g

Szlifierz — polernik do nitkowni oraz uczeń za dobrego wynagrodzeniem — potrzebni. Zgłoszenia: Poznań, Sporna 12. 44467g

Potrzebna pomoc na stałe, do starszej osoby w Puszczykowie. Zgłoszenia: Poznań, ul. Dąbrowskiego 134 m. 16, godz. 17-19. 44176gpr

Przyjmę malarzy i uczniów malarskich. Rybaki 29 w podwórzu (warsztat) od godz. 8-9, lub telefon 426-44, od godz. 18-21. 45393g

Gospośia, względnie pomoc domowa, dochodząca do 2 osób 5 razy w tygodniu, potrzebna — zaraz. Warunki bardzo dobre. Referencje konieczne. Stary Rynek 92 m. 2, wejście z Wpionickiej. 44419g

Nauka

Profesorowie przygotowują uczniów kończących klasę VIII do egzaminów wstępnych. Rawicza 108. 43177g

Profesor liceum udzieli lekcji matematyki, fizyki, chemii, rosyjskiego. Tel. 672-502. 4173p

Kupno

Kupię maszynę do zycia i do pisania, nawet zniszczoną. Podać opis i cenę. Poznań 5, Wybickiego 3 m. 2. Szczepaniak. 43995g

Brzę aluminiową, srebrną w proszku lub paście, kupię każdą ilość. Zgłoszenia pod numerem telefonu 647-34, przed południem lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44043g

Sprzedaż

Wózki dziecięce — wytwórnia Chojnacki, Zbąszczyńska 12, tel. 440-50, duży wybór, dawniej Wrocławskiej. 45433g

Szlifierkę do wałków — możliwość zastosowania na wały wykorobione, w bardzo dobrym stanie, oraz wtryskarkę — sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Żeromskiego 7. 44786g

Dnia 4 kwietnia 1967 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, nasz ukochany, mąż i ojciec

Brunon Stroński

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona RODZINA 45579g

Dnia 4 kwietnia 1967 r. zmarł nagle, nasz najdroższy ojciec, dziadek i pradziadek, w 91 roku życia, śp.

Antoni Zięta

mistrz kowalski.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 11 z domu żałoby Poznań — Głuszyna.

W smutku pogrążona RODZINA 45553g

Dnia 4 kwietnia 1967 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie, znoszącej z anielską cierpliwością, nasza najdroższa, najlepsza i pełna dobroci, żona, matka, siostra, kuzynka, ciocia, bratowa i szwagierka z POKOJSKICH

Helena Skotarek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 12 na cmentarzu Miłostowo na Główniej. O bolesnej stracie zawiadamiają MAŻ Z SYNAMI I RODZINĄ

Poznań, Kraków, Ruda Śląska. 45579g

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OPAŁEM W POZNANIU

PROWADZI

od kwietnia do czerwca 1967 roku

SPRZEDAŻ WĘGLA NA CZEKI

KAS ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWYCH

Czeki przyjmują wszystkie placówki w m. Poznaniu i na terenie województwa. K2629

Spółdzielnia Inwalidów „XX-lecia PRL” W POZNANIU

ul. Palacza nr 142 — telefon nr 670-742

ZATRUDNI ZARAZ

CHAŁUPNIKÓW

Z WŁASNYMI PRASAMI

do produkcji kształtek z bakelitu.

Informacji udziela codziennie Dział Techniczny Spółdzielni — od godziny 10 do 13. K2401



UWAGA! KONSUMENT RYB

DOSKONAŁE SMAKOWO
I WYSOCE
KALORYCZNE POSILKI

można przyrządzić z DORSZA

KTÓREGO CENA ZOSTAŁA OKRESOWO OBNIŻONA

Z 14,— ŻŁ DO 7,— ŻŁ ZA 1 KG.

K2687

Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej Oddział w Poznaniu

zawiadania PT Klientów,

że zgłoszenia na przewóz przesyłek drobnych — w miejscowościach:

Tarnowo Podgórne, Czerwonak, Murowano Goślina, Owińska, Rydzyna, Szlichtyngowa, Bojanowo Pozn., Czempin, Kiecko, Kiszewo, Witkowo, Pobiedziska, Powidz, Rogoźno, Strzałkowo, Słupca, Trzcianka, Siedlisko Czarnkowskie, Wieleń n/Notecia

przyjmują od dnia 1 marca 1967 r. wyłącznie miejscowe Urzędy Pocztowe.

Szczegółowe informacje znajdują się na tablicach informacyjnych PSK w wymienionych Urzędach Pocztych. K2509



Wytrwałymszcześnie sprzyja

Przyjmę jedną panią na wspólny pokój. Poznań, ul. Rybnicka 41a. 44690m

Pokój samodzielny, wynajmuję dwóm panienkom. Poznań, Matejki 33a m. 2. 45371g

Garaż w śródmieściu wydzierżawie lub odkupię. Zgłoszenia do godz. 15, tel. 594-05, po godz. 15 tel. 599-54. 44684g

Zamienię 2 pokoje, centralne ogrzewanie, wspólne na kuchnię, i przynależności oraz pokój z kuchnią, na 3 pokoje z kuchnią, centralne ogrzewanie, sałdzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44449g.

Pustaki 12-cielowe, 400 sztuk (na budowie Świerczewo) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44346g.

Sprzedam sadzonki szparagów. K. Stachowski — Komorniki k. Poznania, ul. Poznańska 24. 44700g

Sprzedam pianino jasne, markowe, płyta metalowa — 4.500,— zł. Poznań, Szczepankowo 55. 44287g

Motocykl WFM sprzedam lub zamienię na aparat spawalniczy, Poznań — Minikowo, Kozienicka 11. 44303g

Sprzedam motocykl Panonia. Zródłana 34. 44357g

LoKale

Przyjmę jedną panią na wspólny pokój. Poznań, ul. Rybnicka 41a. 44690m

Pokój samodzielny, wynajmuję dwóm panienkom. Poznań, Matejki 33a m. 2. 45371g

Garaż w śródmieściu wydzierżawie lub odkupię. Zgłoszenia do godz. 15, tel. 594-05, po godz. 15 tel. 599-54. 44684g

Zamienię 2 pokoje, centralne ogrzewanie, wspólne na kuchnię, i przynależności oraz pokój z kuchnią, na 3 pokoje z kuchnią, centralne ogrzewanie, sałdzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44449g.

Pustaki 12-cielowe, 400 sztuk (na budowie Świerczewo) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44346g.

Sprzedam sadzonki szparagów. K. Stachowski — Komorniki k. Poznania, ul. Poznańska 24. 44700g

Sprzedam pianino jasne, markowe, płyta metalowa — 4.500,— zł. Poznań, Szczepankowo 55. 44287g

Motocykl WFM sprzedam lub zamienię na aparat spawalniczy, Poznań — Minikowo, Kozienicka 11. 44303g

Sprzedam motocykl Panonia. Zródłana 34. 44357g

Przyjmę jedną panią na wspólny pokój. Poznań, ul. Rybnicka 41a. 44690m

Pokój samodzielny, wynajmuję dwóm panienkom. Poznań, Matejki 33a m. 2. 45371g

Kupię domek jednorodzinny wyliczony, wolny w Poznaniu. Oferty z opisem, ceną „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45250g.

Kupię, względnie wydzierżawie domek campingowy blisko Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45118g.

Parcela, domek gospodarczy, warsztat ślusarski, do składowania punktu, Winogrodzkie, sprzedam — wydzierżawie. Marcinkowskiego 26 m. 25. 44337g

Pilnie sprzedam gospodarstwo własne 13,35 ha, obłsiane, inwentarz żywy, martwy. Anna Palczert Mszycezyń, poczta Dolik, pow. Śrem, woj. poznański. 44347g

Rozne

Pranie — prasowanie koszul — bielizny — prochownic, ortalionów — 3 dni. Cybulskiego 16. 45363g

Czyszczenie i dezynfekcja pierza, na poczekaniu. Poznań, Małckiego 34. 44634g

Kto wykona elewację trzech domków jednorodzinnych — pilnie. Oferty z podaniem cen „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44681g.

Matrymonialne

Wdowa dobrze sytuowana prowadząca warsztat stolarski, poznańska, rzeźbiarstwo, chętnie stolarza do lat 55. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44087g.

Panna lat 23, ładna, zgrabna, z wykształceniem, sytuowana, z większą gotówką, zapozna przystojnego pana z wyższym wykształceniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 44095g.

Dnia 4 kwietnia 1967 r. zmarł, długoletni pracownik naszych Zakładów

Leon Buksiński

Jubilat 50-letniej pracy zawodowej.

W Zmarłym straciłmśmy zasłużonego pracownika i dobrego kolegę.

Zegnamy Go z głębokim smutkiem. Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 kwietnia 1967 roku o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

WSPÓŁPRACOWNICY
SAMORZĄD ROBOTNICZY DYREKCJA
Poznańskich Zakładów Remontowych
Maszyn Poligraficznych w Poznaniu. M2750

Dnia 4 kwietnia 1967 r. zmarł, długoletni pracownik naszych Zakładów

W Zmarłym straciłmśmy zasłużonego pracownika i dobrego kolegę.

Zegnamy Go z głębokim smutkiem. Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 kwietnia 1967 roku o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

WSPÓŁPRACOWNICY
SAMORZĄD ROBOTNICZY DYREKCJA
Poznańskich Zakładów Remontowych
Maszyn Poligraficznych w Poznaniu. M2750

Dnia 3 kwietnia 1967 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy 79 lat, śp.

Franciszek Rozmiłowski

emerytowany kierownik Działu Wydziału Weterynaryjnego WSR w Lublinie, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 kwietnia 1967 r. o godz. 16 w Obornikach Wlkp.

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA 45502g

Oborniki Wlkp., Lublin, Sławno.

W dniu 3 kwietnia 1967 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, mąż, ukochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek

W dniu 3 kwietnia br. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek

Marcin Uliwiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona RODZINA 45549g

Dnia 5 kwietnia 1967 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, mąż, ukochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek

Wojciech Kobus

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 10.30 z kaplicy Bożego Ciała przy ulicy Bluszczywej.

Pograżona w głębokim smutku RODZINA 45545g

Dnia 4 kwietnia 1967 r. — odszedł na zawsze, długoletni i zasłużony pracownik naszego Przedsiębiorstwa — kierownik Działu Zapięca

Brunon Stroński

W Zmarłym straciłmśmy cenionego pracownika, wybitnego organizatora oraz szanowanego kolegę i przyjaciela.

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
Zonie i Dzieciom Drogiego Zmarłego składają

DYREKCJA SAMORZĄD ROBOTNICZY WSPÓŁPRACOWNICY I PRZYJACIELE z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 2 w Poznaniu.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w piątek 7. IV. 1967 r. o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie. K2748

W dniu 3 kwietnia 1967 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach, namaszczone Olejami św. opuściła nas na zawsze, moja ukochana żona, nasza najdroższa, pełna poświęcenia dla nas mamusia, ukochana babunia, siostra i szwagierka, przeżywszy lat 79, śp.

Stanisława Szymczak

z domu PIETRZAK
odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA 45498g

Poznań, ul. Grunwaldzka 15 m. 7, Buffalo (USA). K2730



POZNAŃ
Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łącz wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9-16; redaktor naczelny 657-78; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — Informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informację udziela placówki „Ruchu” i Poczty. Druki: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. A-7

Kwiecień 6 Czwartek	Celestyna Słońce: 5.16—18.35
---------------------------	---------------------------------

TEATR

POLSKI i NOWY — nieczynne; OPERA — g. 19 „Trubadur”; OPERETKA — g. 19 „Bał w operze”; MARCINEK — g. 11 „Miś Rym-Cim-Ci”, g. 17 „Baśń o pięciu braciach”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 13, 16, 19 „Grek Zorba” (USA, 16 l.); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20.15 „Niedziela w Nowym Jorku” (USA, 16 l.); B&E TYK — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20.15 „Mocne uderzenie” (pol., 14 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20.15 „Ludzie w hotelu” (USA, 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16 „Komiczny świat Harolda Lloyd’a” (USA, 12 l.); g. 18, 20 „Chudy i inni” (pol., 16 l.); GRUNWALD g. 15, 17, 30 „Długie łodzie Wikin-gów” (ang., 14 l.); GWIAZDA — godz. 10.30 „Niedaleko Warszawy” (pol., 12 l.); g. 13, 15, 30, 18, 20.15 „Boccaccio 70” (włoski, 18 l.); — HUTNIK — g. 16.45, 19 „Szeherazada” (franc., 16 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Tragiczne polowanie” (brazyl., 16 l.); MALTA — g. 16 „Pechowiec na preri” (USA, 12 l.); g. 18, 20.15 „Zemsta OAS” — (franc., 16 l.); MINATURKA — g. 15, 17, 30 „Tom Jones” (ang., 16 l.); g. 20 D&F (seans zamkn.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15 „Mandrinn” (fr., 11 l.); g. 17, 30, 20.15 — „Zamienimy się mężami” (USA, 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 „Wyspa tajemnicza” (ang., 11 l.); g. 20 „Sciana czarownic” (pol., 14 l.); PANCERNIAK — g. 17, 30, 20 „Gdy miłość przemija” (jug., 16 l.); — PAŁACOWE i PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12, 30, 15, 30, 20 „Życie zaczyna się o ósmej” (NRF, 16 l.); RUSALKA (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Okropna żona” (czeski 16 l.); SCALA — g. 16, 18, 20 „Radość o poranku” (USA, 16 l.); TECZA — g. 15 „Sprawa do załatwienia” (pol., 10 l.); g. 17, 19.30 „Dziewczyna w hotelu” (USA, 16 l.); WARTA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Między li-nami ringu” (USA, 16 l.); WCZA-SOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Długość pocałunku 90” (cze-ski, 16 l.); WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Synowie Wielkiej Niedo-wiedzy” (NRD, 14 l.); g. 20 — „Kruk” (USA, 14 l.); WRZOS (Lu-boń) — remont; WRZOS (Mosina) g. 17, 19.15 „Fatalny list” (ang., 11 l.); ZNIZC (Zabikowo) — nie-czynne; FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „Afganistan”.

MUZEA

Historii m. Poznania — (St. Ry-nek) — g. 9—15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Z rewolu-cyjnych tradycji ruchu młodzie-żowego w Wielkopolsce w latach 1842—1967” — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-ry Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-stowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie-go) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Swierczewskiego 19) — g. 9—16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — „Kontuszowe pa-sy” — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (St. Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytade-la) — g. 10—18.

WYSTAWY

Pałac Kultury (Salon Wystawo-woy) — wystawa fotograficzna Z. Kapusto: „Trochę Paryża” (do 10 bm.).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Rysunki J. Kaliszana — g. 10—20.
BWA — Arsenal (Stary Rynek) — „Współczesna grafika we Fran-cji” — g. 10—18 (do 26 bm.).

DYŻURY

Szpital Miejski im. Strusia — chirurgurgia, internia, okulistyka (ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Cheł-mońskiego 20) — podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1. Ugory 18; wypadki uliczne tel. 99; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe za-chorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45.
Ambulatoria (ul. Chełmońskiego 20) czynne: chirurgiczne II (cała doba), internistyczne (g. 7—23); pediatryczne (g. 15—23); stomato-logiczne (g. 18—7); chirurgiczne I ul. Kórnicka 8 (cała doba).
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszkii 103). telefon 566-66.
Apteki: AL. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba), Główna 53 i Starolecka 79 (dział nocny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 od 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: — Fala 1322 m i UKF 69.74 MHz (do g. 18): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.49 „Moralność i obyczaje”; 9 Dla kl. III i IV; 9.25 Bułgarskie mia-ludowe; 10 „Konc. w małym mia-ścieczku”; 10.20 Konc./rozrywk.; 11 Dla kl. VII; 11.20 Polska muz.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A
6 IV 1967 Nr 80 (7197)

Gdy „grozi” nam szpital

Pierwsze wrażenie decyduje

Pierwsze zetknięcie chorego ze szpitalem wywołuje zawsze pewien wstrząs psychiczny. Lekarze chcieliby zatem to pierwsze spotkanie w gmachu szpitalnym możliwie najbar-dziej zładodzić. I to biorąc pod uwagę, nader rozmaite aspe-pty: od estetyki wnętrza poczynając, przez serdeczną at-mosferę, aż po niezbędną funkcjonalność i wyposażenie izby przyjęć.

Siedzimy właśnie z kierow-nikiem takiej izby dr. Domini-kiem Pawlakiem w Szpitalu im. Strusia, w świeżo odmalo-wanym pokoiku i rozmawia-my o dokonanych ostatnio re-montach tych pomieszczeń.

— Co uzyskaliście państwo dla pacjenta w efekcie tej przebudowy?

— Ta izba powinna być wy-bitnie sprawna — odpowiada dr Pawlak. Tu przecież, w cza-sie ostrego dyżuru, przywozi się ludzi, którym niezbędna jest natychmiastowa pomoc. Podczas ostatnich 15 lat prze-rabialiśmy ją i usprawniali wiele razy. Teraz — wydaje

nam się — osiągnęliśmy, oczy-wiście jeszcze nie ideał, ale przecież optimum w na-szych warunkach lokalo-wych. Przebudowa dała oko-ło 80 m² dodatkowej powierz-chni, czyli kilka nowych po-mieszczeń. Dzięki temu można było urządzić — wymieniając po kolei: poczekalnię (dawniej pacjenci i rodzina czekali w wąziutkim korytarzyku, a per-sonel, który powinien przeciw-działać szybko i sprawnie, po-tykał się często np. o wysta-wione nogi w gipsie). Dalej: można było urządzić laborato-rium oraz rentgen na miejscu, a dawniej do tych zabiegów pacjent musiał chodzić lub skakać na jednej nodze (tak!) do odległych dość pomiesz-czeń, przechodząc w deszczu przez obłożone często podwór-ko. No i pokonywać liczne schodki, które teraz zlikwido-waliśmy. Mamy obecnie dwie podstawowo wyposażone sale chirurgiczne oraz sale badań i zabiegów dla nagłych wypad-ków internistycznych, gdzie można np. wykonać na miej-scu EKG, płukanie żołądka itd. Dalej: oddzielne pomiesz-czenie do oddawania krwi przez rodzinę. Czynione są przygotowania do tego, by wkrótce uruchomić aparaturę reanimacyjną, która będzie służyła do pobudzania akcji serca i sztucznego oddychania np. przy ostrych zatruciach. Izba jest obecnie wyposażona w zestaw niezbędnych dla na-tychmiałowego podania cho-remu leków i to nawet takich, którymi nie dysponują od-działy szpitalne. Mamy rów-nież radiotelefon, umożliwia-jący bezpośrednie łączenie się z Pogotowiem oraz karetkami, co w znacznej mierze skrac-a czas potrzebny nam dla doka-nania przygotowań niezbęd-nych do przyjęcia chorego.

— Ilu lekarzy tu pracuje?
— Czterech. Dwu chirur-
INFORMUJEMY
Zebranie plenarne członków Od-działu ZBoWiD Grunwald ode-będzie się dzisiaj, o godz. 17, w świetlicy przy ul. Ułańskiej 5.
„Beton zarodoporne” to tytuł francuskiego filmu, jaki dzisiaj o godz. 13 zostanie wyświetlony dla przedstawicieli budownictwa w sali Domu Technika, al. Stalin-gradzka.
Kolejny Ogrodniczy Wieczór Dyskusyjny odbędzie się dzia-łaj o godz. 17 w sali Domu Technika.
Zakład Energetyczny Poznań — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami in-westycyjnymi nastąpi w dniach 7 i 8 kwietnia 1967 r. w godzinach od 8 do 16 wyłączenie prądu dla ulic: Grunwaldzkiej (od ul. Dzie-więskiej do ul. Jaworwickiej), Jaworwickiej (od ul. Krośniewskiej do ul. Grunwaldzkiej), Smardzew-skiej (od ul. Krośniewskiej w kie-runku ul. Jugosłowiańskiej) i Świebodzińskiej (od ul. Wolow-skiej do ul. Grunwaldzkiej).
(K 2642)

Koncert w PWSM

W czwartek, 6 bm. i piątek, 7 bm. odbędzie się o godz. 19 w auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, przy ul. Czerwonej Armii 87, dwa kon-certy muzyki chóralnej. Wy-konawcami koncertów będą Chór Chłopięcy i Męski PFP, mieszany Chór Nauczycieli m. Poznania im. K. Kurpiń-skiego, Chór Męski Politechni-ki Poznańskiej oraz mieszany Zespół Wokalny Wydziału Wy-chowania Muzycznego złożony ze wszystkich studentów kla-szy doc. Stefana Stulgrosza. Przy pulpicie dyrygentem stanie 21 studentów, którzy w br. akademickim kończą w PWSM studia na Wydziale Wychowania Muzycznego w klasie doc. Stefana Stulgro-sza.

Wstęp na koncerty bezpłat-ny. (na)

„Giselle” w Operze

Realizatorzy przygotowywa-nego w Operze Poznańskiej baletu Adolfa Adama „Giselle”: kierownik muzyczny — Marian Szczęsowski, choreo-graf — Nina Ulanowa i sce-nograf — Barbara Jankowska spotkali się wczoraj z dzien-nikarzami aby poinformować ich o premierze. O samym ba-lecie i jego kształcie na po-znańskiej scenie pisaliśmy już w rozmowie z wykonawczy-nią głównej roli — Olga Sawicką w świątecznym numerze „Glo-su”. Obecnie ograniczymy się więc do podania obsady. Na pierwszej premierze w so-botę 8. kwietnia w roli Gis-selle wystąpi Olga Sawicka, w roli hrabiego — Wiesław Kościelski, Hilariona — Wła-dysław Milon, Berty — Jutta Majewska a księcia — Hen-ryk Konwiński. W niedzielę tytułową rolę pokaże Anna Derengowska, a hrabiego Al-berta — Przemysław Śliwa.

Klasyczny balet Adama „Gi-selle” wystawiony zostanie w Poznaniu po raz pierwszy. Był on już grany w Polsce na sce-nie Opery Warszawskiej i Wrocławskiej. (ob)

symf.; 12.10 Na swojską nutę; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. VI, VII i VIII; 13.25 Z muz. franc.; 14 „Pisarz i książka”; 14.30 Zagrki muzyczne; 15.05 Z życia ZSRR; 15.25 Amatorskie zesp. przed mikrofonem; 16 „Populud-nie z młodzieżą”; 16.45 Kurs jez. franc.; 19 „Z księgarskiej lady”; 19.10 „Ludzie i kontyenty”; 19.30 Węgierska muz. rozrywk.; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 23.40 Muz. dawna; 0.10 Program nocny z Bydgoszczy.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12, 06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66.62 MHz: 8 Muzyczny ty-dzień Poznania; 8.15 Kurs j. fran-cuskiego; 8.35 „8 godzin na do-bę”; 8.55 Muzyka muzyczna; 9.40 „O polskich lekarzach w Algie-rii”; 10.05 Z twórczości klasycznych wiedeńskich; 10.50 „Pilat” row.; 11.10 „Postępowanie w gospodarstwie domowym”; 11.30 Konc. żywe; 12.05 Konc. estradowy; 12.50 Przypomi-namy o lekarzach; 13.25 Soliści w muz. rozrywk.; 13.45 Nowości techniki radzieckiej 14 Spiewa Edyta Wasilewska; 14.25 „Po pro-stu ludzi”; 14.45 „Błękitna szta-feta”; 15 Mel. krajów bałkańskich; 15.30 Dla dzieci „Do-re-mi”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Poz-nańska 15-ka Radiowa; 17.50 — „Dzielnice administracji nie-wygodny”; 18.10 Gra zesp. smycz-kowy Teatru Wielkiego w Wo-sławiu; 18.20 „Przechadzki po Po-znaniu”; 18.45 Mel. rozrywk.; 18.50

Uniwersytet Radiowy; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Lancet i kara-bin”; 20 „Opera w przekroju”; 21.40 „Chopin i pani George Sand”; 22 Muz. tan.; 22.44 R. Schu-mann: Phantasiestücke op. 12 wyk. J. Stompel fortepian; 23.35 Mel. na dobranoc.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 69.74 MHz: 18.05 R. Waschko i jego płyty; 18.35 „Paweł i Agnieszka”; 18.50 Spiewają Guy Beart i Marie La-foret; 19 Fado z Lizbony; 19.35 Pod szafirową igłą; 20 Rymy i rytmy — „Perla Antyli”; 20.20 — Spiewane i modne; 20.44 Graj Cy-ganie; 21.05 Koń przy juncie; 21.15 Mistrzowskie wykonanie muz. jazzowej — Laster Young; 21.35 — Zasyłane w Dyrekcji Toto-Lot-ka; 21.50 Opera A. Ponchielli „Gioconda”; 22.07 Spiewa Dakota Staton; 22.15 Krystyna i inne; 22.35 Wariacje Goldbergskie Bacha; 22.55 Wiersze W. Szymborskiej; 23 „Muzyka noca”; 23.50 Spiewa Amy Flore.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 10.55 — Bezpośred-nia transmisja z Sofii z uroczyste-go podpisania Układu o Przyjaź-ni, Współpracy i Wzajemnej Po-mocy pomiędzy Polską a Bułga-rią; 11.55 — 12.25 Język polski dla kl. VII — „Latarnik” — H. Sienkiewicz; 16.15 Kurs rolniczy — „Mechanizacja w ochronie roś-lin”; 16.45 PKF; 16.55 Wiadomości;

gów, jeden internista i jeden anestezjolog. Wszyscy są spe-cjalistami II stopnia, bo tu nie zmiernie jest ważna szybkość decyzji, którą w dużym stop-niu ułatwia praktyka poparta dostatecznym zasobem wiedzy.

— To już całe pańskie kró-lestwo, doktorze? — mówię, rozglądając się po kolorowych ścianach ozdobionych obraza-mi, po nowiutkich mebelkach poczekalni, odczytując liczne napisy informacyjne, obser-wując pacjentów, którzy kie-rują się dość pewnie we wła-sciwą stronę.

— No tak. Tutaj całe...

Dopiero potem dowiedzia-łam się, że dr Pawlak jest prócz tego zastępcą ordyna-tora oddziału chirurgicznego, kierownikiem wszystkich sied-miu poradni przy szpitalnych i sekretarzem POP w szpitalu. Od wszystkich podopiecznych doktor mógłby zapewne ze-brać sporo uśmiechów w na-szym pierwszym specjalnym Dniu Życzliwości dla pracow-ników białej służby. (wch)

Wystawa Książek Wydawnictwa Poznańskiego

Dziesięciolecie Wydawnic-twa Poznańskiego odbiło się echem w całym kraju, czego dowodem są także liczne de-pesze gratulacyjne (m. in. od Wydziału Propagandy i Agi-tacji, KC PZPR, ministrów Kultury i Sztuki oraz Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, szefa Urzędu Rady Ministrów itd.).

Dzisiaj otwarta zostanie o godz. 12 w gmachu Biblioteki przy pl. Wolności wystawa dziesięcioletniego dorobku wy-dawniczego WP. Znajdzie się na niej 718 tytułów, które wy-dano do tej pory w nakładzie ponad 5 milionów egzempla-ryz.

Natomiast 7 bm. Prezydium WRN, Prezydium RN Pozna-nia oraz Wydawnictwo Poz-nańskie organizują spotkanie licznego grona przedstawili-poznańskiego świata kulta-ralnego oraz gości z instytu-cji stołecznych, na którym do-tychczasowa działalność po-znańskiego wydawcy znajdzie godne pokwitowanie. (ms)

Od wczoraj w „Merkurym” Egzamin z kulinarnej sztuki narodów

Zgodnie z zarządzeniem przewodniczącego Głównego Ko-mitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, kuchmistrze, ku-charze i cukiernicy mają prawo do zdawania egzaminów ze znajomości kuchni obcych i uzyskać prawo do dodatków finansowych. W związku z tym Sekcja Gastronomiczna przy centrali „Orbisu” zorganizowała w Hotelu „Merkury” egza-miny teoretyczne i praktyczne, w których uczestniczy 25 pracowników z orbisowskich hoteli w Poznaniu, Wrocławiu, Szczecinie, Bydgoszczy i Krakowie.

Jak wynikało z wypowiedzi kierownika sekcji Stanisława Jarosińskiego, podczas podob-nych sesji egzaminacyjnych w 1957 i 1963 r. zdawało ogółem egzamin przeszło 120 osób, któ-rych większość pracuje nadal

17 Dla dzieci kino „Ptyś”; 17.20 Dla młodych widzów — „Co dalej 8-ma klaso” — odc. II; 17.40 Z cy-klus — „Na zdrowie”; 18 To co naj-lepsze; 18.30 „Sąddeckie Lachy” — program regionalny; 19 „Jak za-robić 18 milionów?” — program publ.; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „Z piosenką pod ręką” — film rysunkowy prod. kanadyjsk.; 20.25 „Zbieg” — film z serii „Błękitny express”; 21 Utwory George Enes-cu w wyk. znanych wokalistów solistów i tancerzy (Bukareszt); 21.30 Refleksje; 22 Dziennik.

PIĄTEK: 9.55—10.25 Zajęcia tech-niczne dla kl. VII — „Własna flo-tylla”; 10.55—11.25 Dla kl. liceal-nych — Wiadomości o Polsce i świecie — „Panorama”; 12 Dla kl. II — „Prawda i nieprawda”; 12.40—14.10 „Gdzie twoje miejsce” — film fab. prod. CSRS; 16.50 Pro-gram dnia (lok.); 16.55 Wiadomo-ści; 17 Dla dzieci „Miś z okien-ka”; 17.15 „Przygody Robinsona Crusoe” — odc. VI; 17.55 „Azymut” — wojskowy magazyn młodzieżo-wy; 18.25 Wielokropek; 18.45 — Wszelchnia TV — „Kiedy Iluzjon stał się kinem” — z cyklu „Klub opowieści z myszką”; 19.20 Dobra-noc i dziennik; 20 „W Dniu Pra-cownika Służby Zdrowia”; 20.15 Kronika Tygodnia; 20.30 Teatr TV — Ernst Toller — „Wyzwolenie Wotana”; 21.40 „10 minut recen-zji”; 21.50 „Złota sowa i inne” — program studencki; 22.15 Dziennik.

Zastrzeżenie prawo zmian w programie.

Wszyscy mieszkańcy zainteresowani budową Zoo na Malcie

W dyrekcji Ogrodu Zoologicznego przy ul. Zwierzynieckiej odbyła się wczoraj konferencja prasowa, poświęconą sprawom budowy nowego Zoo na Malcie. Dyrektor Zoo, dr A. Taborski, zapoznał przybyłych z planami budo-woy tego obiektu, który — jak już informowaliśmy, zostanie przeniesiony na Malte.

Będzie on drugim pod względem wielkości w kraju (po ogrodzie oliwskim) i zaj-mie obszar około 65 ha. Ogród składać się będzie z dwóch za-sadniczych części: zooramy — żywej wystawy ewolucji zwie-rząt (wykorzystane zostaną stare, doskonale zachowane mury Fortu III) oraz właści-wogo Zoo, które pomyślane

jest jako żywa wystawa wa-runków życia zwierząt.

Budowa tego nowatorskiego w skali światowej obiektu, już dzisiaj cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkań-ców Poznania. Społeczny pa-tronat nad budową maltań-skiego Zoo objęła Rada Okrę-gowa Zrzeszenia Studentów Polskich. Codziennie 30-osobo-we grupy studentów praco-wać będą przy karczowaniu lasu i krzewów oraz niwelacji terenu. Pisaliśmy już o chęci uczestnictwa w budowie Zoo koła wędkarskiego przy PFMŻ. Kogo skierowało apel do innych kół wędkarskich w Wielkopolsce, aby poszły jego śladem. Pomoc zadeklarowała również Fabryka Papieru na Malcie, a Biuro Projektów Bu-downictwa Komunalnego wy-konało w czynie społecznym projekt ogroduzenia Zoo (bę-dzie miało w sumie 3 km). Ma-my nadzieję, że do akcji tej włączy się także inne zakłady pracy, instytucje itd.

Plany zakładają, że w 1968 r. zakończona zostanie budowa ogroduzenia Zoo oraz, że „prze-prowadzą” się na Malte pierw-sze zwierzęta — jelenie. I etap budowy, obejmujący pełne ur-ządzenie zooramy oraz około 10 ha reszty ogrodu powinien być zrealizowany w 1974 roku.

W okresie budowy maltańskiego obiektu przewidziano m. in. wyda-nie półalbumowego przewodnika-informatora po nowym Zoo, wy-danie „cegiełek” na budowę oraz powołanie koła przyjaciół Zoo, które w pewnym stopniu przeję-łoby w przyszłości funkcje dzia-lającego obecnie Społecznego Ko-mitetu Budowy. (ad)

Więcej szacunku dla banknotów

W obiegu znajduje się coraz więcej banknotów mocno podniszczonych. Wynika to z nie-właściwego przechowywania banknotów, bezmyślnego uszka-dzania ich, umieszczania na nich rozmaitego rodzaju liczb oraz notatek itp. Słusznie za-tem Narodowy Bank Polski apeluje za naszym pośrednic-twem — zwłaszcza do perso-nelu placówek handlowych i usługowych — z jednej stro-ny o większe poszanowanie papierowych środków płatni-czych, z drugiej — eliminowa-nie z obiegu zniszczonych i nieestetycznych.

Od siebie dodajemy, że apel o większe poszanowanie dla banknotów powinni wykazy-wać wszyscy ich posiadacze. Pieniądże pomieję, popisane, nadarte itp. zawsze bowiem łatwiej ulegają zniszczeniu.

50 lat przy linotypie

Jubileusz 50-lecia pracy za-wodowej obchodził wczoraj p. Władysław Gostomski, linoty-pista Poznańskich Zakładów Graficznych. Urodzony w r. 1902 w Westfalii, w rodzinie emigrantów, po raz pierwszy „spróbował” drukarskiego rzemiosła 5 kwietnia 1917 r. w drukarni „Wiarusa Polskie-go” w Bochum (Westfalia). Swoją prawdziwą obojętność zobaczył dopiero trzy lata póź-niej. W Wielkopolsce, ściśle w Wolsztynie, rozpoczął pra-cę w 1929 r., a w Poznaniu pra-cował później, m. in. w drukar-ni „Atom”. Od 1 kwietnia 1944 r. do chwili obecnej pra-cuje w Zakładzie nr 1 PZG przy ul. Wybickiego. Właśnie tam odbyła się wczoraj jubileu-szowa uroczystość, na którą przybyli m. in. przedstawiciele POP, dyrekcji, rady za-kladowej i związku zawodo-wego. Jak zwykle były życze-nia, kwiaty, serdeczne przemó-wienia. Do grona winszują-cych pięknego sukcesu dola-czamy się i my, życząc Jubila-towi jeszcze wielu lat zdro-wia oraz zadowolenia z pracy zawodowej. (ad)



▲ ... Rencista, ze skargą na punkt usługowy „Swit” z ul. Głogowskiej 83, że na ogół palnia ta nie dotrzymuje obowiązanego 3-4 tygodniowego terminu wyko-nania usługi. Bywa, iż na odbiór trzeba czekać 7 tygodni.

▲ ... Marian K., że w Łaźni Miejskiej przy ul. Przemysłowej mimo zakazu palenia tytoniu nikt tego przepisu nie przestrzega, nie wyłączając personelu.

▲ ... Stały czytelnik z Łazarza, zwracając uwagę władzom drogo-wym na niedostateczne ostrzeże-nie dla kierowców o skracie tram-waju z ul. Głogowskiej w Szcza-nieckiej. Istniejący tam znak, w odróżnieniu od innych, nie jest podświetlony.

▲ ... Znamy nam Czytelniczka, donosząc o daleko posuniętym zniszczeniu harcówki, znajdującej się przy ul. Włdnej. Może zabrakło go gospodarza? Pozbawioną opie-ki posesję nawiedzają chuligani, wzniciając ogień, grożący pożarem.